Nr. 103 | Kraków, niedziela 8 maja 1932 | Należytość pocztowa opłacona gotówką | Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Zamordowanie prezydenta Francji

Dnia 13 maja ub. r. ówczesny prezydent Senatu Paweł Doumer wybrany został prezydentem republiki francuskiej. Kontrkandydatem jego był Arystydes Briand, który tylko wskutek zdrady swych „przyjaciół“ uległ nieznaczną większością. Od tej klęski Briand stał się innym człowiekiem; zaczął chorować i w niespełna rok potem umarł, jak mówiono, na chorobę 13 maja.

Paweł Doumer, który wyszedł ze stanu robotniczego, przeszedł zwykłą u burżuazyjnych polityków francuskich karjerę: od skrajnego radykalizmu do umiarkowania bezbarwnego i to właśnie predystynowało go na stanowisko najpierw prezydenta Senatu, potem prezydenta republiki. Stronnictwa francuskie nie lubią na stanowisku prezydenta człowieka o zdeklarowanem obliczu politycznem, bojąc się, aby nie chciał wyjść poza szczupłe ramy wyznaczone prezydentowi konstytucją. Prezydent Francji jest w gruncie rzeczy tylko figurą reprezentacyjną, na bieg polityki nie ma wpływu, rządy wykonywuje niepodzielnie parlament przez swych mężów zaufania, prezydent jest ściśle związany uchwałami parlamentu, musi mianować taki rząd, który wychodzi z konstelacji partyjnej.

Dlaczego więc na takiego człowieka wykonywuje się zamach, jest zagadką. Zamach piątkowy można wytłómaczyć — jak z pierwszych doniesień wynika — albo niepoczytalnością sprawcy albo chęcią urządzenia demonstracji. Gorgułow twierdzi też, że zamach jego ma być demonstracją przeciw polityce francuskiej sprzyjającej bolszewikom. Na czem to sprzyjanie polega? Na prostem uznaniu faktu, że nie można nie uznawać stanu faktycznego, a faktem jest, że bolszewicy rządzą Rosją i mimo zapowiedzi ich upadku jakoś od 15 blisko lat utrzymują się. Zresztą Francja nie jest w tym wypadku odosobnioną; sowiety są uznane przez wszystkie wielkie państwa europejskie, utrzymuje się z niemi normalne stosunki dyplomatyczne, a nawet protekcyjne gospodarcze; Francja więc nie może się odosobnić.

Ale Francja ma i specjalne powody do utrzymywania stosunków z sowietami. Francja dotychczas nie przebolała owych dwudziestu kilku miljardów, które pożyczyła carskiej Rosji i dąży do przełamania oporu sowietów, które wszystkie te długi anulowały. Za cenę bodaj teoretycznego uznania tych długów Francja robi sowietom różne ustępstwa gospodarcze i na skutek cierpliwie czeka.

Ale co z tem wszystkiem ma do czynienia prezydent, którego rola ogranicza się, poza reprezentacją, do przewodniczenia radzie ministrów w ważniejszych wypadkach i do podpisywania przedkładanych mu przez rząd dekretów? A specjalnie Paweł Doumer ani z usposobienia ani z powodu swego wieku nie ma kwalifikacyj na człowieka silnego, któryby miał chęć wyłamać się z ciasnych granic, jakie mu konstytucja i zwyczaj nakreślają. Zamach emigranta rosyjskiego nie wpłynie zapewne w niczem na politykę francuską wobec Rosji; przeciwnie należy się spodziewać, że przez zwycięstwo wyborcze lewicy stosunki te jeszcze się zacieśnią, tembardziej że bolszewicy nie omieszkają wyzyskać zamachu dla swych celów, t. j. podkopania azylu, jaki Francja tradycyjnie przyznaje wszystkim emigrantom politycznym, w tym wypadku monarchistom rosyjskim.

Zamach został dokonany na 48 godzin przed niedzielą, która na 4 lata rozstrzygnie o polityce wewnętrznej i zewnętrznej Francji. Wybory niedzielne zadecydują w wysokim stopniu o większem lub mniejszem natężeniu pokojowem kraju, który w Europie odgrywa tak dominującą rolę. Wyborcy francuscy są na tyle dojrzali, że nie spróbują skonstruować jakiejś nieistniejącej zupełnie łączności między zamachem jednostki a ludźmi, którzy ubiegają się o większość dla wprowadzenia polityki narodowej na tory pozareakcyjne. Zamach był tedy niepotrzebny, gdyż wpływu na rozgrywające się wypadki nie wywrze — pozostanie dziełem szkodliwem, jak wszystkie objawy polityki gwałtu, polityki ciasnych horyzontów i dlatego przez socjalistów na całym świecie odrzucanej i potępianej.

Podziękowanie

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS Kraków—miasto składa podziękowanie obrońcom oskarżonych o zajścia z dnia 16 marca b. r. adwokatom Dr. Ignacemu Aleksandrowiczowi, Dr. Wilhelmowi Aleksandrowiczowi, Dr. Brossowi, Dr. Feinerowi, Dr. Fensterblauowi, Mgr. Z. Grossowi, Dr. Lustgartenowi, Dr. Ringelheimowi, Dr. Schuldenfreiowi, Dr. Schreiberowi, Dr. Steinsbergowej i Dr. Woźniakowskiemu za ich ofiarną i bezinteresowną obronę.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS Kraków—miasto.

W maju

Od połowy marca, od zamknięcia sesji sejmowej mówiono, że nastąpią zmiany w rządzie. Mówiono dla dwóch powodów: raz że odczuwano potrzebę zmian, powtóre weszło już w zwyczaj, że po sesji budżtowej zmiany następywały. To wyczuwanie opinji zostało tylko w drobnej części zrealizowane: wymieniono tylko dwóch ministrów, ale tam, gdzie myślano i uważano za potrzebne, zmiany nie dosięgły.

Nastąpiły wakacje polityczne, całkiem u nas naturalne w związku z nieobecnością w kraju decydującego czynnika. W czasie takiego „bezkrólewia“ żadne decyzje, szczególnie personalne, miejsca mieć nie mogą. Była jednak inna decyzja, mianowicie zwołanie konferencji byłych premjerów, której inicjatywę powszechnie przepisują p. prezydentowi Rzplitej. Z tej konferencji wynikła druga — obie bez rezultatu, raczej z tym ujemnym, że wywołały conajmniej pozory jakiegoś rozdwojenia wśród ludzi, o których dotąd panowała jednomyślna opinja, że dwa ciała ale jedna głowa. Na zewnątrz to rozdwojenie ujawniło się w opóźnieniu wizyty na Zamku i w wyjeździe p. prezydenta w czasie, gdy przygotowuje się ważne pociągnięcia polityczne.

Jak już pisaliśmy, pociągnięcia te mają więcej kierunek zewnętrzny niż wewnętrzny. Ale i ten drugi nie jest całkiem zaniedbany, jest tylko dla postronnych mniej widoczny i to robi się celowo w myśl praktyki zaskoczenia opinji. Uchodzi jednak za pewne, że na terenie polityki wewnętrznej jeszcze w maju zajdą zmiany i to głębsze i szersze niż w marcu. Ma być mianowicie „przetasowana“ czy „przetranszowana“ cała Rada ministrów, od głowy poczynając. A kto ma zostać tą głową? Najwięcej wymienia się nazwisko p. Bartla, ale trzeba być ostrożnym i sceptycznym, gdyż niewiadomo, czy obaj, którzy w tej sprawie są najwięcej zainteresowani: mianujący (faktycznie, nie wedle konstytucji) i mający być mianowanymi mają tak krótką pamięć, że wydarzenia z marca 1930 zostały z niej zupełnie wykreślone.

Jednakże trzeba sobie powiedzieć, że takie czy inne zmiany, ten inny szef rządu to nie są środki, które można uważać za istotne zmiany, zmiany o większem niż personalne znaczeniu. Wie przecież kraj, że czy nominalnym szefem rządu jest ten lub ów pułkownik lub nawet p. Bartel, zawsze jest to „rząd marszałka Piłsudskiego“; nazwiska się zmieniają, ale system pozostaje tensam, a tu właśnie o system chodzi, nie o jego urzędowego firmanta. Pod tym względem tj. czy ze zmianami osobistemi nastąpi i zmiana czy złagodzenie systemu, panuje kompletna ciemność. W kwietniu stanowczo zaprzeczano, jakoby sanacja miała zamiar i potrzebę dzielenia się z kimkolwiek władzą; w maju piosenka brzmi już trochę inaczej: trzeba uporządkować czy złagodzić tarcia na froncie wewnętrznym, aby mieć wolne ręce i kryte tyły dla intensywniejszego zajęcia się frontem zewnętrznym.

I tu dochodzimy do sedna sprawy. Pomijamy ważną chyba okoliczność, że do porozumienia czy nawet tylko zawieszenia broni potrzebne są dwie strony, w tym wypadku sanacja i opozycja, ale tu chodzi o okoliczność, na którą od kilku dni zwracamy uwagę: o utworzenie jakiegoś „pokoju bożego“ dla otrzymania wolnych rąk w polityce zewnętrznej zakrojonej na wielką i — naszem zdaniem — awanturniczą miarę. Jeżeli taki ma być sens zmian majowych, jest on niemniej niebezpieczny niż obecny stan pełnego „wyżycia“ się sanacji bez wspólników czy tolerujących. Maj to u nas czasem niebezpieczny miesiąc, a tu jeszcze blisko 3 tygodnie do końca tego miesiąca. Dużo może się w tym czasie stać, a może też skończyć się na przysłowiowem „w maju“.

Jeszcze o inflacji dolarowej

Uchwalona przez Izbę reprezentantów ustawa ma następujące brzmienie: „Uznaje się za politykę Stan. Zjednoczonych przywrócenie przeciętnej siły kupna dolara w stosunku do cen hurtownych w latach 1921—1929 i utrzymanie tej siły kupna zapomocą kontroli nad kredytem i obiegiem pieniężnym. Odpowiednie urzędy i banki wraz z sekretarzem skarbu mają czuwać nad przeprowadzeniem tej polityki. Ustawy i części ustaw, stojące w sprzeczności do niniejszej ustawy, zostają odwołane“.

Co oznacza ta ustawa? Gwałtowny spadek cen na rynku światowym wywołał ten skutek, że siła kupna dolara w ostatnich latach znacznie wzrosła tak, że dziś otrzymuje się za dolara o 35% więcej towarów niż w latach 1921—1929. Spadek cen na wszystkich rynkach spowodowany został coraz większą produkcją, połączoną z coraz mniejszym zbytem wskutek ciężkiego przesilenia w ustroju kapitalistycznym. W ten sposób spadek cen doprowadził do zastoju w interesach, do zamykania fabryk, do ograniczenia konsumcji.

Proces podniesienia wartości pieniądza (deflacja), jako konieczne następstwo spadku poziomu cen staje się jedną z najboleśniejszych przeszkód w utrzymaniu równowagi gospodarczej. Zwolennicy inflacji dolarowej są zdania, że byłoby możliwem ożywienie życia gospodarczego przez usunięcie deflacji i przejście do inflacji. Rozumowanie inflacjonistów jest takie, że jeżeli podniesienie siły kupna dolara sprowadziło nieszczęścia gospodarcze na Stany Zjednoczone, to przeciwieństwo tego: zmniejszenie siły kupna musi doprowadzić do ożywienia życia gospodarczego. To ma stać się zapomocą inflacji, a drogą do tego jest powyższa ustawa, która w praktyce ma doprowadzić do takiego powiększenia środków płatniczych, żeby siła kupna dolara zmalała o 35%.

Przeciw temu czynowi rozpaczy podniosła się silna opozycja tak, że ustawa inflacyjna Izby nie ma widoków stania się ustawą. Uchwała musi naj pierw pójść do Senatu, ale Hoover może ją przetrzymać, a tymczasem sesja Senatu kończy się 1-go czerwca tak, że nie starczy czasu na jej uchwalenie, gdyby nawet była za nią większość, której niema. Dalej — w razie nawet uchwalenia przez Senat — Hoover może ustawę wstrzymać a wybory w październiku — bez względu na ich wynik — przyznają mu rację. W rezultacie uchwała Izby reprezentantów pozostanie tylko jako dowód bezradności, w jaką popadł świat kapitalistyczny.

Deflacja lub inflacja — te dwie sprzeczne metody są ostatniemi drogami, na których kapitaliści szukają wyjścia z kryzysu. Bolesny i niebezpieczny proces deflacyjny jest metodą starej szkoły kapitalistycznej, inflacja zaś jest drogą, na którą chcą wejść nowi „ratownicy“ kapitalizmu. Oba te lekarstwa, które mają być kapitalizmowi zaaplikowane, mogą w najlepszym razie działać przeciw objawom choroby, nie przeciw chorobie samej i dlatego nie mogą być ratunkiem dla załamującego się systemu kapitalistycznego. Amerykański plan inflacji dolarowej jest jeszcze jednym dowodem, że kapitalizm jest nieuleczalnie chory i dlatego chwyta się przysłowiowego źdźbła dla ratowania się przed grożącem mu utonięciem.

Niezwykłe metody krakowskiej Kasy chorych

Katowicka „Polonia“ donosi z Krakowa:

Krakowska Kasa Chorych chwyciła się niezwykłych metod. Po całym powiecie krakowskim rozsyła egzekutorów samochodami, skutkiem czego odpowiednio wzrastają koszta nakładane na ubezpieczającego. Podróże takie kosztowne i niepotrzebne wywołują oburzenie wśród ludności. Przy licytowaniu inwentarza żywego zdarza się, że gdy wśród miejscowej ludności niema nabywców, to licytowane sztuki zabiera handlarz, przyprowadzony przez egzekutora Kasy Chorych.

—ooo—

Zmierzch Snopczyńskich i Karkoszków

ANTYSANACYJNE NASTROJE W ZWIĄZKU INWALIDÓW

We czwartek odbywał się w Warszawie XI wojewódzki zjazd Związku inwalidów pod przewodnictwem p. Rudowskiego. Opisywać jego przebiegu nie będziemy: zbyt wiele musielibyśmy podać materjału, toteż ograniczymy się do uwag ogólnych. Sanacja wśród inwalidów skończyła się. Widać to bardzo wyraźnie. Jednym z ludzi może najbardziej skompromitowanych jest działacz sanacyjny i poseł BB Snopczyński. Nie stawił się nawet na zebranie. Zjazd przyjął do wiadomości koniec jego kadencji w wydziale wojewódzkim i ponownie już go nie wybrał. Kandydaturę tę zgłoszono, ale bodaj jeden głos na nią nie padł!

A prezes wydziału, poseł z BB, Karkoszka? Tego nawet kandydatury nie stawiano. O jakże atakowano go za ustawę z dnia 12 marca! Nie pomogły tłumaczenia: na sali odczytywano stenogramy sejmowe i dowiedziono p. Karkoszce, że on jest za ustawę odpowiedzialny. Nie ceregielowano się zresztą, aby wytłumaczyć p. Karkoszce, iż na nic się nie zdadzą jego tłumaczenia się: mówiono mu tedy o klocach drzewa, które obsadzone na fotelach poselskich, również mogłyby głosować, gdyby zastosowano do nich odpowiedni mechanizm.. — Takich argumentów już się używa w stosunku do niedawnych „mężów opatrznościowych“!

Czerwony sztandar na czarnym lądzie

Przy ocenie wyników wyborów z 1 maja we Francji uderza jeden moment, na który agencje rozsyłające depesze nie zwróciły wcale uwagi. Są nim dane z wyborów **w Afryce.** W parlamencie francuskim zasiada mianowicie dziesięciu posłów z francuskich kolonij w Afryce. Francja nie daje swoim kolonjom, nawet najbardziej rozwiniętym kulturalnie ,autonomji, jak to czyni Anglja, lecz rządzi niemi centralistycznie z Paryża, a wzamian za to daje im prawo wysyłania posłów do parlamentu francuskiego, gdzie ci oczywiście nie mogą odgrywać większej roli. Algerja wysyła do parlamentu dziewięciu posłów, Senegal jednego. Uderzająca jest, stosunkowo duża ilość głosów oddanych w tych 10 okręgach afrykańskich **na kandydatów socjalistycznych.**

Kandydaci socjalistyczni w Algerji otrzymali w sumie **10.5 procent wszystkich oddanych w Algerji głosów.** W mieście Oran tow. Dubois przychodzi **do ściślejszych wyborów** z dotychczasowym posłem reakcjonistą. Jakkolwiek przy wyborach ściślejszych burżuazja zblokuje się niewątpliwie przeciw socjaliście, jest to jednakże — zważywszy niezwykle ciężkie warunki, w jakich pracuje młoda organizacja **socjalistyczna w Algierji** — ogromne i niespodziewane powodzenie, z którego towarzysze algerscy mają prawo być dumni.

Jeszcze lepsze wyniki dał Senegal, gdzie tow. Galandon Diouf skupił na swoją kandydaturę **32 procent wszystkich oddanych głosów** i to pomimo że walczył z bardzo poważnym kontrkandydatem p. Diagne, który od czasu, jak był podsekretarzem stanu w rządzie Lavala, stał się dla murzynów rodzajem bohatera narodowego, jako pierwszy murzyn, zasiadający w rządzie francuskim. Diagne został też wybrany, otrzymawszy 60 procent oddanych głosów, ale w warunkach, w jakich żyje Senegal, moralne zwycięstwo tow. Dioufa jest dla młodego socjalizmu senegalskiego jaknajlepszą **wróżbą na przyszłość.** Zaznaczyć należy, że gdy w Algerji ruch socjalistyczny opiera się na robotnikach, pochodzenia francuskiego lub hiszpańskiego, to w Senegalu ma on zupełnie „czarny“ charakter i prowadzony jest przez czystej krwi murzynów z tow. Dioufem na czele.

Komuniści wysunęli kandydatury w prawie wszystkich okręgach Algerji, ale nigdzie nie zdołali dostać więcej, niż kilkadziesiąt głosów, tak np. w Oranie komunista Torecillas 420 głosów przy 6165 głosach tow. Dubois.

Ohydna zbrodnia hitlerowca

W Nytychu na terytorjum gdańskiem zamordował, jak donosiliśmy hitlerowiec, Marcin Rudziński, tamtejszego radnego socjalistycznego, Gruhna. Ohydę tego mordu powiększa fakt, że ów zbrodniczy awanturnik przedtem uderzył żonę tow. Gruhna, a następnie wdawszy się z nim w walkę, oddał do powalonego pierwszą kulą na ziemię — szereg dalszych strzałów, nie powstrzymawszy się nawet na widok tego, że jego przeciwnik, zdaje się, od pierwszej kuli zginął.

Na terenie wolnego Gdańska, który stał się polem bezkarnych harców hitlerowców jest to, jak podnosi „Danziger Volkstimme" *piąta ofiara*, którą na sumieniu mają hitlerowcy.

Co więcej, zbrodnia miała miejsce w pobliżu głównej kwatery hitlerowców — hotelu „Zum deutschen Haus"; z niewielkiej odległości byli jej świadkami dwaj menerzy hitlerowców: Forster i Linsmeyer, a w napadzie Rudzińskiego na radnego Gruhna uczestniczyło trzech umundurowanych hitlerowców.

Notowaliśmy niedawno głos „Giornale d'Italia", dowodzący, że ruch hitlerowski musiał sobie zaskarbić sympatję faszyzmu włoskiego, gdyż i hasłami swojemi i całem swojem wzięciem tak żywo przypomina faszystowskie wzory włoskie.

Możnaby tu uczynić jedną uwagę: faszyzm już się we Włoszech rozsiadł na gruzach porozbijanych innych stronnictw — już rządzi państwem, już wiadomo w jakim kierunku toczy się jego polityka — tworzy on z punktu widzenia przeciwników tego ustroju nowotwór już znany; hitleryzm co do ukrytych w nim możliwości barbarzyńskich jeszcze ocenić się nie da w pełni, jeszcze swój dziki animusz ujawnia jeno w ekscesach, jeszcze odbywać się w nim może licytowanie się na punkcie najdzikszych pomysłów. A do takich pomysłów zaliczać można wszystko, co się przewalało w głowach hitlerowców w celu utrzymania czystości rasy niemieckiej, odgrodzenia się od „mniej wartościowej" krwi słowiańskiej i od wstrętnego dla hitlerowców żydostwa.

To pierwsze zwłaszcza — rychło wczas, gdy Germanie, jako plemię rozlewne zdołało zadominować nad tyloma ziemiami słowiańskiemi, wchłonąć bez reszty lub z małemi pozostałościami (Łużyczanie) całe odłamy zachodniej Słowiańszczyzny!

A polskie nazwisko mordercy Gruhna — Rudzińskiego — też świadczy o tem, że w poszukiwaniu zdecydowanych awanturników do swoich bojówek, nie czynią hitlerowcy, już nie powiemy, pomiarów antropologicznych celem stwierdzenia, czy dany osobnik odpowiada typowi czystej krwi Germanina, lecz wogóle biorą swój materjał awanturniczy skąd się tylko da, nie sortując go np. wedle tabeli, ułożonej przez jakiegoś zwarjowanego lekarza hitlerowca, który proponował, ażeby Niemców, łączących się węzłami rodzinnemi z należącymi do „rasy wschodniej" traktować jako kategorję obywateli niższego rzędu, i opodatkowywać ich specjalnie na korzyść stuprocentowych Niemców.

Wracając jednak do morderstwa w Nytychu, którego nie można zepchnąć na „nieznanych sprawców", gdyż policja musiała aresztować zbrodniarza, który publicznie w biały dzień dopuścił się zbrodni, dodamy, że „Danziger Volksstimme" słusznie dopatruje się w krwawym czynie Rudzińskiego, nie jakiegoś mordu, obciążającego tegoż tylko osobiście, lecz domaga się rozwiązania bojówek hitlerowskich, które będąc bandami morderców, zagrażają bezpieczeństwu współobywateli.

Tajemnica zapałczana

DZIWNY SPADEK DOCHODÓW MONOPOLU ZAPAŁCZANEGO

W urzędowych zamknięciach budżetowych za rok 1931/32, ogłoszonych w „Wiadomościach statystycznych", uderza szczególnie jedna cyfra. Mianowicie dochód z monopolu zapałczanego wyniósł w tym czasie 6 miljonów zł., co wobec preliminowanych 24,768.000 zł., stanowi zaledwie 24,2 proc. tej sumy.

W r. 1930/31, kiedy nie było jeszcze podwyżki ceny zapałek, nowej umowy ze spółką kreugerowską i nowej pożyczki, dochód z monopolu zapałczanego wynosił 15.167.000 zł., czyli przeszło 2 i pół razy więcej.

Nowa ustawa o monopolu zapałczanym, z której tak dumny był autor jej, p. Matuszewski, miała oprócz pożyczki dać także znaczne zwiększenie dochodów skarbu. W związku z podwyższeniem ceny pudełka zapałek z 7 gr. na 10 gr. (przeszło o 40 proc.), ustanowiono nową opłatę ze strony spółki na rzecz skarbu. Opłata ta wynosi obecnie 688 zł. od 1 miljona zapałek.

Ta nowa stawka została już uwzględniona w budżecie na rok 1931/32. W sprawozdaniu referenta budżetu min. skarbu na ten rok, p. posła Hołyńskiego, czytamy:

„Nowa umowa z dnia 17 listopada 1930 r. przewiduje czynsz dzierżawny łącznie z opłatą monopolową od 1 miljona sztuk zapałek w wysokości 688 złotych. Przyjąwszy zużycie zapałek na 36 miljardów sztuk (150.000 skrzyń), otrzymamy, licząc po 688 zł. za miljon sztuk, 24.768.000 złotych. Ponieważ sprzedaż w roku budżetowym 1929/30 wynosiła 149.000 skrzyń, komisja budżetowa uchwaliła podnieść wpłatę do skarbu państwa o zł. 11,913.000 do sumy 24,768.000 zł."

Tę uchwałę komisji potwierdził także Sejm i Senat. Dochód z monopolu zapałczanego został ustalony w budżecie r. 1931/2 na 24,768.000 zł. Dlaczego zatem wpłynęło do skarbu tylko 6 miljonów?

Według art. 16 umowy dzierżawnej, spółka ma wpłacać wyżej wymienioną opłatę w ratach kwartalnych, płatnych najpóźniej w miesiąc po upływie danego kwartału, a więc 1 maja, 1 sierpnia, 1 listopada i 1 lutego. Każda rata obliczana jest od faktycznego zużycia zapałek w ubiegłym kwartale.

Niepodobna przypuścić, aby konsumcja zapałek spadła w roku 1931/32 do 24 proc. konsumcji z r. 1929/30, przyjętej za podstawę obliczeń w umowie i w budżecie. Również nie wydaje się prawdopodobnem, aby Spółka zapałczana nie płaciła skarbowi pieniędzy, które pobrała od obywateli w cenie sprzedanych zapałek. Wtedy rząd miałby prawo zerwać umowę i powinienby to zrobić.

Pozostaje jedna tylko możliwość, związana z pożyczką. Mianowicie już w r. 1931 płatne były półroczne raty amortyzacyjne pożyczki zapałczanej.

Na ten cel wstawiono w budżecie sumę złotych 21,068.231.

Otóż umowa ze spółką zapałczaną w art. 21, traktującym o pożyczce mówi:

„Obligacje te mają być bezpośredniemi zobowiązaniami dłużnemi państwa polskiego, które państwo zabezpiecza swoją dobrą wolą i zaufaniem (wszędzie to „zaufanie" — przyp. red.). Rząd wstawiać ma w swoim budżecie rocznym kwoty, potrzebne na odsetki i amortyzację obligacyj. Terminowa spłata odsetek i rat umorzenia ma być zabezpieczona pierwszym zastawem na dochodach, przypadających państwu z monopolu zapałczanego na podstawie niniejszej umowy".

Wynika z tego, że spadek dochodów skarbowych z monopolu zapałczanego mógłby nastąpić wtedy, gdyby te dochody zostały, jako zastaw, zajęte z powodu niezapłacenia przez skarb odsetek i rat pożyczki zapałczanej. Zaleganie przez spółkę z wypłatą rat dzierżawnych z innych, własnych powodów powinno pociągnąć zerwanie umowy.

Należy wyrazić ubolewanie, że sprawa ta nie została wyjaśniona w „Wiadomościach Statystycznych" w odpowiednim przypisie. Objaśnia się tam rzeczy daleko mniej ważne, więc można było i tutaj parę słów dopisać.

Może te uwagi spowodują jakieś urzędowe wyjaśnienie. Gdy się dąży do „rozbudowy zaufania", nie należy otaczać się murem tajemnicy, nawet — zapałczanej.

Nieco o stosunkach w więzieniu przemyskiem

W „Nowym Głosie Przemyskim" (Nr. 19) czytamy:

Więzienia zasadniczo winne być instytucjami, w których przestępcy przez osadzenie krótsze czy dłuższe, powinni się poprawiać, aby po wyjściu z nich nie wkraczać więcej na drogę występku. Jakżeż często zdarza się, że w więzieniu przebywają ludzie niewinni, którzy zostali przez przypadek do niego wtrąceni, albo ludzie, którzy całe życie przeszli nieposzlakowani, a jedno „wytrącenie" z równowagi życiowej zamknęło za nimi bramę więzienia na miesiące, a nieraz i lata. Dla tych szczególnie więzienie nie może stać się jakąś kaźnią, czy piekłem za życia, a winno się otoczyć ich atmosferą ciepła i serdeczności. Ujemne przeżycia duchowe są bowiem stokroć cięższe od fizycznych.

Na zachodzie to już zrozumiano dawno i stworzono więźniom odpowiednie warunki co najmniej higjeniczne, nie mówiąc już o tem, że więźniów traktuje się zasadniczo jak ludzi. Na czele zarządów stoją ludzie, który mają dużo zrozumienia tak dla więźniów, jakoteż i dla służby pełniącej funkcje na tym bądź co bądź ciężkim odcinku. Strażnik pełniący służbę przy więźniach, musi mieć naprawdę dużo silnej woli, opanowania się i taktu, aby podołać poruczonym mu czynnościom tak jak wymaga tego interes i więźnia i zarządu więzień.

Pod tym kątem widzenia rzucamy okiem na stosunek u nas, szczególnie w Przemyślu. W Przemyślu na czele zarządu więzień stoi człowiek, który, zdaje się, nie zna psychologji ani więźnia, ani podwładnego mu strażnika. Jest to powodem częstych zatargów, kończących się bardzo dotkliwemi karami, które się sypią na więźniów w postaci ciemnicy i kajdan, a na strażników w postaci kar pieniężnych, które kurczą i tak marne płace tych funkcjonarjuszy. W takich warunkach atmosfera staje się niemożliwą, nerwy wszystkich są napięte i przy lada incydencie dochodzi do wybuchów gwałtowniejszych. Żeby nie być gołosłownym w naszem twierdzeniu, podajemy ciekawe szczegóły, które do nas dotarły. W więzieniu podaje się raz dziennie ćwiartkę chleba około 40 dkg. Chleb sam z mąki żytniej, byłby bardzo dobry i smaczny gdyby go wypieczono odpowiednio. Ponieważ zarząd więzień robi to we własnym zakresie siłami niefachowemi, to często chleb ten staje się niemożliwy do jedzenia, niewyrośnięte ciasto zbija się, tworzą się zakalce, chleb niedopieczony robi często wrażenie raczej placków jak chleba. Podawane potrawy pozostawiają także wiele do życzenia. Często się zdarza, że więźniowie wystawiają z powrotem całą otrzymaną na obiad żywności, gdyż absolutnie tego zjeść nie można. Szczególnie kartofle piekące są zupełnie nie do jedzenia. W kuchni także nie wszystko jest w porządku, świadczy o tem podany więźniom barszcz na obiad 22 kwietnia b. r., który czuć było naftą. Oczywista więźniowie go nie zjedli, lecz wystawili z powrotem. Cela Nr. 15, która swoje niezadowolenie głośniej wyrażała z powodu tego barszczu, została cała poprzesadzana, aby oduczyć więźniów sarkania na przyszłość, nałożono 12 więźniom kajdany na nogi.

W takich warunkach więźniowie wolą cierpieć głód i nie skarżą się przed nikim, wiedząc, że to nie odniesie żadnego skutku, przeciwnie ściągnie tylko gniew pana naczelnika na nich i na oddziałowych. To są anormalne stosunki, na które zwracamy uwagę czynników miarodajnych i zapowiadamy, że nie spuścimy z ócz dokąd władze prokuratorskie i sądowe nie przeprowadzą odpowiedniej sanacji i umożliwią aresztantom ludzkie bytowanie w więzieniu.

Mały feljeton

Warjanty literackie

Z ASNYKA

Daremne gwałty, próżny trud,
Bezsilne złorzeczenia!
Waszej legendy żaden cud
Nie wróci do istnienia.
Wy nie zmyjecie krwawych plam,
Tej krwi, przelanej w maju!
Nikt nie uwierzy dzisiaj wam,
Że to „dla dobra kraju".
Wam przy korycie pełnem stać,
Pułki „czwartej brygady",
I pełną garścią z żłobu brać
Dochody i posady...
Już panoszycie się lat sześć,
Lecz gdy się los wasz zmieni,
Jak odpowiecie nam za Brześć,
Sprawcy „niewyśledzeni"?!
I choć nie wskrzesi ludzka dłoń
„Zniknionych" mar szeregu,
Nie zdoła wstrzymać wasza broń
Sprawiedliwości biegu!

Z.

SKŁADKI

DLA WDÓW I SIERÓT NA GÓRNIKACH, poległych w czasie strajku, złożyli: członkowie ZZK w Samborze zł. 102, ZZK w Przemyślu zł. 34'40.

CZG.

1 Maja 1932

—o—

BOCHNIA. Uroczystość 1 Majowa w tym roku, wypadła w Bochni nadzwyczaj uroczyście i okazale, zdaje się, że najmniej liczono, na tak wspaniałą manifestację ze strony władz miejscowych. O godz. 10 rano orkiestra salinarzy przeszła przez ulice i rynek, udając się do Domu robotniczego i tam też odbyło się zgromadzenie, które zagaił tow. Durlak a w prezydjum zasiedli tow. Urbański, Bulikowa i Danikiewicz. Przemówienie wygłosił tow. Żarek, poczem uformował się pochód z oddz. cyklistów na czele, orkiestrą i sztandarem partyjnym, podążając na rynek, gdzie do przeszło tysiąca uczestników przemawiał tow. Papuga. Rezolucję uchwalono jednomyślnie. Przez cały dzień młode towarzyszki i towarzysze zbierali na oświatę robot. Zbiórka przyniosła 118 zł. Inni zaś towarzysze sprzedawali czerwone goździki. Uroczystość majowa zrobiła jak najlepsze wrażenie wśród klasy robotniczej.

BRZESKO. Dzień 1 Maja w powiecie brzeskim był uroczyście obchodzony przez klasę pracującą. Od wczesnego ranka zbierali się ze wszystkich okolicznych gmin tak robotnicy jak i chłopi wraz z żonami i dziećmi w Jadownikach koło Strażnicy, skąd po uformowaniu się pochodu liczącego około 1.500 ludzi, ruszyli na czele z orkiestrą i czerwonym sztandarem do Brzeska. Po drodze w dalszym ciągu wstępowali w szeregi robotnicy i chłopi. Pochód przy dźwiękach orkiestry przeszedł ulicami Brzeska, następnie na rynku odbył się wielki wiec ludowy przy udziale około 4.000 ludzi. Wiec zagaił tow. Gorgul z Jadownik wskazując znaczenie święta majowego dla klasy robotniczej. Do prezydjum wybrano tow. Gurgula, Smółkę i Pitulę. Następnie tow. Karol Nowak z Tarnowa w godzinnym referacie przedstawił zgromadzonym sytuację gospodarczą i polityczną w państwie, skutki gospodarki sanacyjnej i „radosnej twórczości", która zapędziła całą klasę robotniczą i chłopską do najskrajniejszej nędzy. Wreszcie wezwał wszystkich do wstępowania w szeregi PPS. Mówca odczytał rezolucję CKW, która została przez zgromadzonych jednomyślnie przyjęta. — Uroczystość zakończono okrzykami na cześć PPS i tow. posła Ciołkosza, wkońcu odśpiewano „Czerwony Sztandar". — Pochód i wiec odbyły się w największym spokoju i powadze. Po wiecu pochód ruszył z powrotem do Jadownik, gdzie został przez tow. Gurgula i Cygę rozwiązany. W czasie manifestacji odbyła się zbiórka na TUR.

GRYBÓW. Rano orkiestry w Bobowej i Stróżach odegrały w tych miejscowościach pobudkę. Ze Stróż wyruszył z orkiestrą na czele pochód do Grybowa, gdzie o godz. 12 rozpoczęło się zgromadzenie ludowe. Zagaił tow. Sindalski, przewodniczącym wybrano tow. Szczerbę, a sekretarzem tow. Potoczka. Referat o święcie majowem wygłosił tow. Ryza. Rezolucję CKW uchwalono jednomyślnie. Po zgromadzeniu wyruszył pochód na stację kolejową, gdzie został rozwiązany. W czasie obchodu odbyła się zbiórka na TUR.

JAWORZNO. W godzinach rannych, orkiestra górników pod batutą tow. Roczkalskiego odegrała pobudkę na ulicach miasta, udając się następnie na kopalnię „Jan Kanty", gdzie się zgromadzili towarzysze z Niedzielisk i Dąbrowy Narodowej. Stąd wyruszył pochód ulicami: Pechnik. Jagiellońską, Górniczą do Domu CZG, dokąd przybyli członkowie TUR z muzyką z Jelenia i towarzysze z Borów i Starej Huty. Następnie rozpoczęło się uroczyste zgromadzenie ludowe. Zagaił prezes miejscowego komitetu PPS tow. Otto Pędzikiewicz, witając delegata Rady Wojewódzkiej dr. Feliksa Grossa. Do prezydjum powołano towarzyszów Kołodzieja, Golasowskiego i Banasika. Przed referatem tow.: Karola Durówna i Marja Bielasowa wygłosiły pięknie deklamacje, a chór TUR-a odśpiewał „Marsz socjalistów". Mandoliniści TUR-a pod batutą ob. Chołczyńskiego odegrali kilka utworów. Wykonawców zebrani nagrodzili burzą oklasków. Następnie tow. dr. F. Gross referował o znaczeniu święta robotniczego 1 Maja i położeniu ludu pracującego w Polsce. Rezolucję przyjęto jednomyślnie. Wkońcu przy akompanjamencie muzyki CZG odśpiewano „Czerwony Sztandar" i na tem zebranie zamknięto, wśród okrzyków na cześć PPS. W manifestacji wzięło udział ponad 1500 uczestników.

KAŁUSZ. Pierwszy Maja w Kałuszu, urządzony wspólnie przez PPS i USDP — mimo wielkanocnych świąt greck. kat. — wypadł imponująco. Frekwencja w stosunku do lat poprzednich, była znacznie większa, szczególnie wśród kobiet.

Już od rana poczęli gromadzić się robotnicy z żonami w „Domu Robotniczym", skąd o godz. 11-tej przedp. wyruszył pochód ulicami miasta, w którym wzięło udział ponad 1.200 osób, w następującym porządku: Na czele pochodu jechali rowerzyści z udekorowanemi rowerami na czerwono; za niemi Orkiestra górnicza, w pewnem oddaleniu chorążowie obok siebie ze sztandarami PPS i USDP, za niemi komitety tychże partyj; dalej „Turowa" młodzież w niebieskich koszulkach ze sztandarem, Sekcja kobiet i Związek zawodowy również ze sztandarami.

Na rynku odbyło się zgromadzenie, na którem przemawiali z ramienia PPS tow. **Haluch Fr.** z Borysławia i z ramienia USDP tow. **Pańków Tym.** ze Lwowa, którzy w dobitnych swych przemówieniach, podkreślili znaczenie Święta Robotniczego oraz przedstawili niezdolny już i zgniły ustrój kapitalistyczny, który niszczy życie społeczne klasy pracującej, a szczególną uwagę zwrócili na rządy pomajowe, jak i na wojenne zakusy faszyzmu.

Po uchwaleniu rezolucji wydanej przez CKW PPS i USDP pochód wrócił do „Domu Robotniczego", gdzie został rozwiązany. O godz. 16-tej odbyła się Akademja urządzona wspólnie przez TUR i Robotniczą Hromadę, na której mówcy zwrócili wielką wagę na organizowanie się klasy pracującej a szczególnie młodzież i zaapelowali do rodziców, by ci swoje dzieci od kolebki już wychowywali w duchu socjalistycznym.

Następnie program wypełniły produkcje chóru mieszanego i deklamacje w polskim i ukraińskim języku, tańce baletowe i ćwiczenia drużyny sportowej.

Akademja, pod względem artystycznym wypadła doskonale; wysiłek i praca młodzieży robotniczej nie idzie na marne, ale w dużym stopniu przyczyniają się do rozwoju kultury. **K.**

NOWY SĄCZ. Imponujący obchód 1 Maja, sprawił niemało kłopotu tutejszym rozbijaczom i wrogom socjalistycznego ruchu robotniczego. Nie pomogły represje i utrudniania, aż do śmieszności doprowadzane przez indywidua z t. zw. obozu „sanacji moralnej". Najżarliwsi bałwochwalcy pomajowego reżimu przyznawali po obchodzie 1 majowym, że tutejszej klasy pracującej, nie potrafią sanatorzy zastraszyć, ani omotać pajęczyną intryg i denucjacji. Nie pomogło sprowadzenie posła z BB Tomaszkiewicza i szumnie zapowiedziane dla zdezorjentowania publiczności na dzień 1 maja zgromadzenie na rynku, zwołane przez czwartobrygadowców i ZZZ, którzy stchórzyli i zgromadzenia publicznego na rynku nie urządzili.

Obchód 1 Maja rozpoczął się akademją, urządzoną ostatniego kwietnia wieczorem, w sali Domu Robotniczego. Zagaił tow. Główczyk, poczem muzyka ZZK odegrała „Czerwony Sztandar". Tow. senator dr. **Daniel Gross** wygłosił słowo okolicznościowe, część artystyczną wypełniły muzyka ZZK i Chór robotniczy „Echo". Na zakończenie Teatr robotniczy dał doskonale odegraną sztukę p. t. „Nieszczęśliwy", obrazek z życia robotniczego.

W dniu 1 maja, muzyka ZZK o godz. 6 rano odegrała pobudkę w dzielnicach robotniczych. O godz. 10 zgromadzały się przed Domem Robotniczym tłumy kolejarzy, kobiet i robotników. Po produkcjach „Echa" przy dźwiękach muzyki wyruszył olbrzymi pochód ulicami miasta na plac Słowackiego na zgromadzenie. Zagaił tow. **Zawiła**, przewodniczył tow. Mędlarski, sekretarzował tow. **Główczyk.** Referował tow. sen. dr. **Gross**, który wskazał na rozkład kapitalistycznego ustroju i podniósł znaczenie zorganizowania się klasy robotniczej dla przyszłych stosuków społecznych. Następnie przemawiał tow. **Matkowski**, poczem tow. Główczyk przeczytał rezolucję, którą zgromadzeni uchwalili. **Również uchwalono serdeczne pozdrowienie i życzenie rychłego powrotu do zdrowia dla tow. Daszyńskiego.** Następnie zgromadzeni udali się pochodem przed Dom Robotniczy gdzie po przemówieniu tow. Zawiły manifestację zakończono.

Powiatowy Komitet PPS w Nowym Sączu składa podziękowanie tow. senatorowi dr. Grossowi, Organizacji Kobiet PPS, muzyce ZZK, Chórowi „Echo", Teatrowi Robotniczemu, Sekcji młodzieży PPS i wszystkim Towarzyszkom i Towarzyszom, którzy przyczynili się do uświetnienia obchodu 1 Maja.

Datki zbierane na oświatę robotniczą w dniu 1 Maja przyniosły 232 zł. 48 gr. co niniejszem komunikujemy p. staroście z tem nadmienieniem, że zebrane pieniądze w całości obrócone zostaną na cele oświatowe klasy robotniczej.

OŚWIĘCIM. W tym roku klasa robotnicza Oświęcimia i okolicy obchodziła swoje święto 1 Maja uroczyściej niż w innych latach tak, jakby chciała zadokumentować, że żadne prześladowania nie są w stanie podkopać zaufania mas do swojej partji. Wczesnym rankiem orkiestra kolejowa na ulicach miasta odegrała pobudkę. W pochodzie wzięły udział Związki zawodowe ze swojemi sztandarami i orkiestrami, górnicy z Brzeszcz i okolicy również z orkiestrami, turowcy w niebieskich koszulkach z Oświęcimia i Brzeszcz z organizacją młodzieży TUR a ogółem maszerowało około 2000 ludzi. O godz. 12 odbyło się wielkie zgromadzenie na rynku, na którym ustawiono trybunę, ozdobioną czerwonemi sztandarami. Zagaił tow. M. Krzemień. Po wyborze prezydjum wiecu w osobach tow. Nyderka, jako przewodniczącego i Kanfera jako sekretarza, zabrał głos tow. Zygmunt Gross z Krakowa. Scharakteryzował on rolę ginącego świata kapitalistycznego, którego wybitnym reprezentantem był Kreuger, a obrońcą — faszyzm. Jedynym obrońcą i prawdziwym przyjacielem klasy robotniczej jest socjalizm i dlatego, gdy mówca zakończył okrzykiem na cześć PPS i solidarności międzynarodowej oklaskom nie było końca. Następnie zabrał głos nasz były poseł tow. Nosal. Rezolucję jednogłośnie przyjęto. Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" pochód wracał na dworzec kolejowy, gdzie z hotelu „Zator" na zakończenie manifestacji przemówił tow. Krzemień. Wieczorem odbyła się w lokalu TUR akademja pierwszomajowa, a następnie zabawa towarzyska.

PILZNO. Święto 1-majowe obchodzono w Pilźnie bardzo uroczyście. Wczesnym rankiem orkiestra odegrała pobudkę. Na ulicach miasta uwijali się towarzysze i towarzyszki, sprzedając czerwone goździki. O godzinie 10 uformowano pochód, który przy dźwiękach orkiestry przeszedł ulicami miasta na rynek. Na rynku tow. **Schab Wincenty** z Tarnowa wygłosił referat o znaczeniu święta majowego, poczem uchwalono rezolucję CKW. Zgromadzenie zakończono okrzykami „Niech żyje 1 Maja", „Niech żyje socjalizm". Pochód powrócił ulicami miasta przed dom tow. Ryby, gdzie został rozwiązany. Popołudniu odbyła się zabawa taneczna. Zbiórka na TUR została przez starostwo ropczyckie zabroniona.

RYGLICE. Dzień 1 Maja w Ryglicach był uroczyście święcony przez robotników i chłopów; poraz pierwszy tu obchodzono 1 maja. Robotnicy i chłopi z Ryglic i okolicznych wiosek udali się tłumnie na zgromadzenie do domu tow. Kopaczyńskiego, gdzie odbyło się zgromadzenie. Do prezydjum wybrano tow. Kopaczyńskiego Wawrzyńca, Janusza Józefa i Janusza Jana.

Tow. Władysław *Lorenc* z Tarnowa wygłosił referat o święcie majowem. Zgromadzenie zakończono jednomyślnem uchwaleniem rezolucji.

STANISŁAWÓW. Uzyskanie od władz administracyjnych zezwolenia na obchód 1-majowy uległo opóźnieniu, jakkolwiek podanie wniesione zostało 22 kwietnia. Charakterystyczne, że starostwo, tłumacząc „trudnościami technicznemi", nie raczyło określić dnia wydania tegoż zezwolenia. Toteż afisze rozlepiono dopiero 28 kwietnia. Tu była gra na zwłokę ze strony starostwa. Również w tekście afisza nie podobało się p. staroście słowo „demonstrować", które kazał zastąpić innem, „łagodniejszem" słowem. Wycofać też kazał transparent z napisem świetlnym, o dyktaturze wywieszonym na gmachu ZZK, a do zdjęcia go przysłano dwóch posterunkowych z najeżonymi bagnetami.

Przypomnieć należy, że p. starosta Dr. Dembowski skonfiskował cały afisz o strejku demonstracyjnym na dzień 16 marca b. r. Egzemplarz zabrał, czcionki kazał rozrzucić, a zamawiającego afisze w drukarni towarzysza kazał sprowadzić przez posterunkowego do siebie, by oświadczyć, iż „strejków u nas mamy dość!..." Tekst tego afisza był czerpany z dzienników i nigdzie w całej Polsce nie był konfiskowany.

W całem mieście z najeżonymi bagnetami była policja w pogotowiu, a naczelnik straży pożarnej p. Voelpel zarządził ostre pogotowie z obawy, by przypadkiem strażacy nie wzięli udział w obchodzie.

Mimo wszystko już przed godz. 10 rano, robotnicy poczęli schodzić się do swych organizacyj przy ul. Gołuchowskiego 20, skąd o godz. 10 ruszył wspaniały pochód na czele z org. budowlanych ze sztand. z muzyką kolej. „Harmonji" przez miasto pod gmach ZZK przy ul. Grunwaldzkiej, gdzie na placu odbyło się wspaniałe zgromadzenie, w którem wzięło udział zgórą tysiąca ludzi. Zagaił tow. Paszek, do prezydjum weszli tow.: Szałaśny i Mosler, a na sekr. powołano tow. Paszeka. Referował tow. *Krwawicz*, który w znakomitem przemówieniu scharakteryzował obecny system gospodarki sanacyjnej, powodującej wielką niedolę i nędzę klasy pracującej. Klasa pracująca nie dopuści do pożarcia swych zdobyczy społecznych, jak urlopy, 8-godzinny dzień pracy, Kasy chorych i odebrania jej świadczeń w czasie bezrobocia.

Okrzykiem na cześć święta 1-majowego, rządu

robotniczo-chłopskiego i Międzynarodowego braterstwa ludów zakończył referent przemówienie przyjęte huraganem oklasków. Następnie przemówił tow. *Tymnicki* w języku ukraińskim. Stwierdził on, iż z polityką zakodonową naród ukraiński nie solidaryzuje się i przedłożył rezolucję w języku ukraińskim. Odczytane rezolucje jednomyślnie przyjęto.

Po zgromadzeniu olbrzymi pochód przeszedł ulicami 3-go Maja, Sapieżyńską, Majzelsa pod pomnik Mickiewicza. Na czele pochodu kroczyła poważna grupa kobiet. Przemówił na zakończenie tow. Krwawicz.

O godz. 5 popoł. odbyła się dzięki staraniom tow. Schmerzlera i Tomaszewskiego, Akademja, na którą złożyły się słowo wstępne w języku polskim i ukraińskim tow. Tymnickiego, muzyka i deklamacja i przemówienie tow. Krwawicza. Tu składamy podziękowanie Pani, która zgłosiła się do oddeklamowania wiersza p. t.: „Najmici". Wielką niespodzianką był film p. t.: „PPS w walce o Prawa, Niepodległość i Socjalizm". Gdy pojawił się na ekranie tow. *Daszyński*, burza oklasków zerwała się na sali, wypełnionej po brzegi. Komitet Okr. PPS w Stanisławowie dał również dużo wstępów bezpłatnych dla bezrobotnych.

St. P.

TARNÓW. Przebieg święta majowego przeszedł wszelkie oczekiwania. Tłumny udział robotników, ład, karność i powaga manifestacji wywarły ogromne wrażenie w całem mieście. Nigdy jeszcze nie było tak wspaniałego obchodu majowego w Tarnowie, jak w tym roku!

Rano orkiestry kolejarzy i TUR przeszły ulicami miasta i odegrały pobudkę. O godzinie 9 rano rozpoczął się II bieg okrężny Organizacji Młodzieży TUR. Stawiło się 35 zawodników, do mety przyszło 26. Trasa prowadziła ulicami miasta i wynosiła 3600 m. Witani dźwiękami orkiestry, przybywali zawodnicy w następującym porządku: 1. Stec Michał (K. S. Metal, czas 9'35"), 2. Wiktor Usień (niestowarzyszony, 9'37"), 3. Józef Przybyś (K. S. Mościce 9'40"), 4. Leon Kiełbasa (niestow., 9'48"), 5. Kaz. Wiśniewski (Z. M. P., 9'50"), 6. Tadeusz Kulczyk (TUR, 9'53"), 7. Karol Kukla (TUR, 9'58"), 8. Jan Warzecha (TUR, 10") itd. Na uwagę zasługuje znaczna liczba uczestników biegu oraz osiągnięty czas, lepszy od wyników zeszłorocznych.

Od godziny 9 organizacje robotnicze gromadziły się przed Domem Robotniczym, formując pochód. Pochód ruszył o godz. 10'20, poprzedzany przez 96 kolarzy, orkiestrę ZZK i flagi bojowe. Kolejno kroczyły dzieci robotnicze, czerwoni harcerze, młodzi turowcy, kobiety, kolejarze i wszystkie organizacje zawodowe. Szczególnie liczne grupy przybyły z Rzędzina i Krzyża. Do pochodu PPS przyłączył się następnie pochód Bundu, z kolarzami na czele. 17 sztandarów powiewało nad maszerującemi szeregami, niesiono rozliczne transparenty, rozbrzmiewały dźwięki dwóch orkiestr — starej i wypróbowanej orkiestry kolejarzy oraz młodej orkiestry TUR, która doskonale zdała w tym dniu swój egzamin. Ładu w pochodzie pilnowała sprężysta milicja. Pochód przeszedł ulicami miasta, witany przez tłumy publiczności. Na rynku odbyło się zgromadzenie ludowe. Całą południową połowę rynku zaległy wielotysięczne masy. Z pod trybuny, ustawionej pod starożytnym ratuszem, orkiestra TUR odegrała „Cześć pracy". Zagaił tow. Załeński, do prezydjum wybrani zostali tow. Kasper Ciołkosz, Załeński, Chmielowiec, Wiśniewski, Wilczyński, Szydłowska, Ouker. Referat o hasłach święta majowego wygłosił tow. poseł Ciołkosz, poczem orkiestra ZZK odegrała „Marsyljankę". Przemawiali dalej tow. Sit imieniem młodzieży i tow. dr. Aleksandrowicz im. Bundu. Imponujący wiec zakończono jednomyślnem uchwaleniem rezolucji CKW oraz odegraniem i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru", poczem poszczególne grupy odmaszerowały do swych lokalów organizacyjnych.

Po południu o godz. 4 w Domu Robotniczym odbyło się przedstawienie i zabawa dla dzieci. O tejże porze w sali ZZK odbyła się uroczysta akademja, w program której weszło zagajenie tow. Załeńskiego, produkcje orkiestry ZZK i chóru „Harmonja", deklamacje (Radzikówna, Kurówna, Markuszewska, Dołęga), przemówienie tow. posła Ciołkosza, ewolucje taneczne (p. Domoniowa i dzieci tow. Gerlacha), wreszcie sztuka sceniczna tow. Michała Barana „Bicze boże". Po akademji odbyła się zabawa taneczna.

W Domu Robotniczym odbył się uroczysty wieczorek, przy przepełnionej sali. Rozpoczęły dzieci z ogniska RTPD (deklamacje i pieśni). Nastąpiły produkcje czerwonych harcerzy (deklamowali Czop, Robak, Strychalanka, Kornsówna, doskonała deklamacja zbiorowa „Białe plamy", śpiewy), deklamacje młodzieży turowej (Cichońska, Brygówna, Matwiszyn, Rzak), dalej odegrano dwie sceny z misterjum Zarembiny „Ecce homo", poczem nastąpiło rozdanie nagród zwycięzcom w biegu okrężnym młodzieży TUR. Ogółem wręczono 18 pięknych nagród. Wreszcie odegrano komedję Jana Aleksandra Fredry „Piosnka wujaszka". Po wieczorku odbyła się zabawa taneczna.

Na ulicach miasta odbywała się zbiórka na oświatę robotniczą.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

WIĘZIEŃ BRZESKI TOW. POSEŁ DUBOIS W WIELICZCE.

Dnia 24 kwietnia odbyło się w Wieliczce zgromadzenie z udziałem tow. posła Dubois. Zagaił zebranie tow. Holcer witając w serdecznych słowach więźnia brzeskiego tow. Dubois, przyczem córeczka tow. Skowrona wręczyła tow. Dubois bukiet kwiatów, witając go stosownym wierszykiem. Gdy na trybunie okazał się tow. poseł Dubois zebrani powitali go okrzykami i oklaskami. Tow. Dubois w dłuższym referacie przedstawił obecną sytuację w państwie i międzynarodową, oraz bolączki klasy robotniczej. Z kolei przemawiał tow. Peller, a następnie lekarz miejscowy Dr. Dygdoń. Mowca w przemówieniu po reminiscencjach historycznych zalecał i zagrzewał do obchodu Święta Proletarjatu w dniu 1 maja. Żywo oklaskiwany opuścił Dr. Dygdoń trybunę. Po dyskusji przew. tow. Holcer wezwał zebranych do licznego udziału w Święcie 1 maja, zamykając zgromadzenie.

TOW. POSEŁ CIOŁKOSZ W NOWYM SĄCZU.

W dniu 26 kwietnia przybył do Nowego Sącza tow. poseł Ciołkosz, gdzie referował na dwóch zgromadzeniach w Domu Robotniczym.

W południe odbyło się zgromadzenie dla włościan z okolicznych wsi, zaś o godz. 5 popołudniu odbyło się drugie zgromadzenie w sali teatralnej Domu Robotniczego przy nader licznym udziale słuchaczów, których wielka sala pomieścić nie mogła. Wchodzącego na salę tow. Ciołkosza przyjęła publiczność entuzjastycznie długo nie milknącemi oklaskami. Wygłoszony przez tow. Ciołkosza referat o sytuacji gospodarczej i politycznej w Państwie, zebrani wysłuchali spokojnie, z niesłabnącą uwagą, żywo oklaskując poszczególne momenty przemówienia, poczem uchwaloną odpowiednią rezolucję.

Pobyt tow. posła Ciołkosza, więźnia brzeskiego w Nowym Sączu, tutejsi robotnicy zaliczają do najmilszych dni pracy organizacyjnej i partyjnej.

Z ORGANIZACJI MŁODZIEŻY W USTRONIU.

Walne zgromadzenie koła miejscowego robotniczego stowarzyszenia kulturalno-oświatowego „Siła" w Ustroniu, odbyło się w niedzielę, dnia 10 kwietnia. Ze sprawozdania z działalności wynika, że w ciągu roku odbyło się 10 posiedzeń Zarządu i zgromadzeń członków, urządzono dwa wieczorki z teatrem amatorskim. W otwarciu Domu Spółdzielni brały udział chór i orkiestra stowarzyszenia. Oprócz tego było 6 występów chóru przy różnych okazjach. Odbyto wycieczkę kolarską do Bystrej. Korespondencja wykazuje 62 listy. Saldo kasowe wynosi zł. 461.18. Stan członków 38. Bibljoteka stowarzyszenia liczy 156 tomów. Przeczytano w ciągu roku 133 tomy. Wydano na oprawę książek 27 zł. Orkiestra stowarzyszenia daje koncerty podczas sezonu dla kuracjuszy. Wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorjum zarządowi przyjęto jednogłośnie.

Tow. Zawada z Stwiertnia zwracali się do członków z wezwaniem do werbowania nowych członków.

Tow. Mazur w swoim referacie wskazał ile to młodzieży robotniczej znajduje się jeszcze poza ramami naszego stowarzyszenia, którą musimy pozyskać dla naszej idei, jeżeli chcemy budować nowy, sprawiedliwy ustrój społeczny. Praca oświatowa nie może ulegać przerwie, jeżeli nie chcemy cofać się wstecz. Wychowywać musimy nowe zastępy funkcjonarjuszów organizacji zawodowej, politycznej, oświatowej i spółdzielczej, oraz mężów zaufania do zastępstwa w gminie i w Sejmie. Nie mamy funduszu na tworzenie kosztownych uczelni, musimy propagować samokształcenie się młodzieży, a do tego daje nam podstawę nasze stowarzyszenie oświatowe.

Do zarządu wybrano następujących towarzyszów: przewodniczącym Macurę Jana, sekretarzem Biedrawę Karola, skarbnikiem Gogółkę Jana, bibjotekarzem Bukowczana Jana.

Wezwaniem do współpracy, zakończono imponujące walne zgromadzenie.

Wiadomości polityczne

MIN. ZALESKI W BELGRADZIE

Jak słychać, Zielone Świątki spędzi minister Zaleski w Belgradzie. Będzie rewizytował ministra Marinkowicza, dzisiejszego premjera, który złożył mu wizytę w pierwszych dniach grudnia ub. roku. Od 13 do 15 maja obradować będą w Belgradzie ministrowie Małej Ententy. W ten sposób min. Zaleski spotkałby jeszcze w stolicy Jugosławji ministrów Benesza i Titulescu.

LISTY Z KRAJU

Dębica, 6 maja.

NIECO O GOSPODARCE GMINNEJ.

Do gospodarki gminnej w Dębicy zakradł się nieład i rozrzutność. Do tego opowiadania sekretarza gminnego, że on wie o takich rzeczach na burmistrza, które nadają się do prokuratorji, doprowadziły do tego, że 18 poważnych radnych dbających o dobro miasta wniosło rezygnację, prosząc województwo o zbadanie tej gospodarki.

Województwo wysłało swego delegata, który przez cały tydzień badał i przesłuchiwał poszczególnych radnych i wkońcu odjechał.

Po odjeździe pana delegata zebrali się zaraz najtężsi tutejsi „działacze" wspólnie z burmistrzem, a na czele ks. proboszcz i jazda do pana prezesa bloku bezpartyjnego p. Kaplickiego, ażeby tenże wziął ich w obronę, a potem udali się do województwa.

Tam przedstawili się jako filary BBWR., tych którzy zrezygnowali z rady miejskiej nazwali burzycielami, pepesowcami, centrolwami, endekami i t. d., a ks. proboszcz to wszystko potwierdził ogólnie znanem swojem słowem kapłańskim.

Chcemy tą drogą oświadczyć, że ci, co zrezygnowali, nie mogąc dalej tolerować tej gospodarki p. Nagawieckiego, to są ludzie o czystych rękach, zasłużeni na tutejszym terenie, którzy jako radni pracowali bezinteresownie dla dobra miasta, natomiast ci wielcy patrjoci zajmują się całe życie tylko różnemi interesami, gdy się im interes psuć zaczyna, udają wielkich patrjotów i polityków.

Pan Nagawiecki urzęduje dalej, nic sobie z niczego nie robi. Uzupełnia brakujących radnych zastępcami, których w razie potrzeby kompletu też już brakuje, a chociaż starosta postawił wniosek w województwie o rozwiązanie Rady, pan Nagawiecki, mając poparcie, wie już naprzód, że mu Rady nie rozwiążą.

Niechaj władze zasięgną szczegółowych informacyj od delegata (o ile nie jest spowinowacony z burmistrzem), niech opowie co tu widział i co słyszał, w jakim stanie gospodarkę gminną zastał, a wówczas mamy nadzieję, że to p. Wojewodzie wystarczy do rozpisania nowych wyborów!

JAK SANACJA OBCHODZIŁA UROCZYSTOŚĆ ŚWIĘCONEGO.

W dniu 16 kwietnia urządziło kolejowe przysposobienie wojskowe w restauracji kolejowej święcone, na które oprócz kolejarzy zostali zaproszeni najtężsi tutejsi sanatorzy, którzy przybyli razem z p. burmistrzem.

Po uczciwem zakropieniu tegoż jajka wywiązała się szeroka dyskusja, a p. burmistrz Nagawiecki, jako prezes miejscowego Koła BBWR., tak się rozgadał, że sekretarzowi tutejszego związku legjonistów nie wszystko się podobało, z czego powstała awantura, a potem pojedynek na pięści, który się odbył w restauracyjnej kuchni, no i p. sekretarz Barnaś został pokonany.

Po wypoczynku z tego „jajka", trafiło się p. burmistrzowi nowe zakropienie i podobny wypadek w restauracji p. Osuchowskiego.

Tym razem w dniu 20 b. m. wypoliczkował p. burmistrz powiatowego sekretarza BB. pana profesora Myszkę, podbijając mu oko i kalecząc go w czoło, tak że musiał interwenjować lekarz.

Jak z tego widzimy — to p. burmistrz staje się coraz groźniejszym w towarzystwie. Złośliwi ludzie mówią między sobą, że p. Nagawiecki bierze przykład z naszego proboszcza.

O PRZENIESIENIE STAROSTWA DO DĘBICY.

Rezygnacja radców miejskich narobiła wielkiej wrzawy; Stasio, Michaś, chłopcy żwawi, dalej jazda do Warszawy, no i do kompletu tego, dobrali duchownego;

Pojechali prędko, prosto tak jak zwykle po starostwo; Lecz inaczej się to stało, bo szczęście nie dopisało; Pojechali pewni siebie, wrócili jak po pogrzebie.

Dziś już mówi owa rada i każdy z osobna gada, Że to trochę już za wiele, bo nasz Staś to wielkie ciele, No i teraz już rzecz prosta, koniec Rady, nic z Starostwa.

Bu.

Gorgułow a Caserio

—o—

Zamordowanie prezydenta rzeczypospolitej francuskiej, sędziwego Pawła Doumera, nie należy do serji tyranobójstw, któreby mogły wzbudzić bodaj najlżejsze sympatje dla mordercy. W kraju rządzonym zupełnie demokratycznie bez żadnych hocków-klocków, dającym wszystkim wrogom nietylko chwilowego rządu, ale i zasadniczego ustroju państwa, zupełną swobodę przekonań i propagandy, a nawet lżenia w swej prasie republiki i jej dygnitarzy z prezydentem włącznie — zarówno partja komunistyczna, jak anarchistyczne i rojalistyczne organizacje działają we Francji zupełnie legalnie — zabity został człowiek, przeciw któremu nawet przeciwnicy jego kandydatury żadnych osobistych zarzutów nie podnosili. Jest to poprostu wstrętny w swej bezsensowności mord.

Paweł Doumer jest już drugim prezydentem Francji, który ginie z ręki zbrodniczo szalonego cudzoziemca. W roku 1894 Włoch-anarchista, nazwiskiem Caserio, zasztyletował Sadi Carnota, jednego z najbardziej szanowanych prezydentów. I tamta zbrodnia nie była żadnem tyranobójstwem. Sadi Carnot, wnuk Łazarza Carnota, konwencjonisty i „organizatora zwycięstwa“ Wielkiej Rewolucji francuskiej, syn Hipolita Carnota, jednego z przedmarksowskich socjalistów francuskich i nieubłaganego republikanina za czasów Napoleona III, był przez całe życie skrajnie lewicowym republikaninem. Gdy po dymisji Juljusza Grevy w grudniu 1887 roku prezydentem został wybrany Carnot, było to symbolem zwycięstwa radykałów i ostatecznego ugruntowania się republiki we Francji. Jako prezydent trzymał się najściślej w ramach konstytucji. Jako człowiek swoją bezinteresownością i brakiem wszelkiej pychy budził szacunek nawet u przeciwników. Nie przeszkodziło to korzystającemu z gościny francuskiej anarchiście włoskiemu wierzyć, że zabijając Carnota, popełnił czyn bohaterski. Jedynym skutkiem tamtego mordu były prześladowania anarchistów, które trwały dłuższy czas po zgilotynowaniu Caseria.

Przed 38 laty monopol na bezmyślne mordy mieli anarchiści, a zatem ludzie, uważający się sami i przez burżuazję, zresztą zupełnie mylnie, uważani za rewolucjonistów. Dziś czasy się zmieniły. „Porządek stary już się wali“ i dawne „filary ładu i porządku“ przedzierżgają się w skrytobójców, działających jaknajanarchistyczniejszemi metodami, a raczej zdradzają się, że przez „prawo“, którego bronili, rozumieli tylko swoją władzę. Paweł Gorgułow, emigrant rosyjski, zamordował prezydenta demokratycznej republiki, by się pomścić za to, że Francja nie myśli przelewać krwi swoich obywateli dla przywrócenia caratu w Rosji. Nic tem caratowi nie pomoże. — Rewolwer Gorgułowa wpłynie na tok dziejów równie mało, jak sztylet Caseria. **W. J. G.**

Zgon prezydenta Doumera

Paryż, 7 maja. W sobotę nad ranem o godz. 4'35 zmarł prezydent republiki francuskiej Paweł Doumer w następstwie ran odniesionych podczas wczorajszego zamachu. Przy łożu śmierci przebywali do ostatniej chwili małżonka prezydenta z córką i zięciem, premjer Tardieu, minister spraw wewnętrznych Mahieu, minister obrony narodowej Pietri, oraz kilku innych członków rządu. Śmierć prezydenta nastąpiła wskutek uszkodzenia podstawy czaszki i olbrzymiej utraty krwi w następstwie przebicia przez kulę tętnicy pod pra- wem ramieniem. W ciągu wieczora lekarze związali tętnicę i dokonali parokrotnej transfuzji krwi, co spowodowało lekką poprawę. Stan prezydenta poprawił się do tego stopnia, że rozpoznawał członków rodziny, poszczególnych ministrów i chirurgów. Lekarze mieli już nadzieję utrzymania rannego przy życiu, lecz około godz. 1 w nocy nastąpiło nagłe pogorszenie. Prezydent utracił świadomość, a o godz. 2'30 popadł w agonję. W pół godziny po zgonie zwłoki prezydenta przewieziono do pałacu Elizejskiego. Konduktowi towarzyszyli premjer Tardieu i inni członkowie rządu. W chwilę potem opuściła również szpital małżonka prezydenta pani Doumer i rodzina prezydenta. Przy wjeździe do pałacu Elizejskiego gwardja republikańska oddała doczesnym szczątkom prezydenta honory wojskowe.

POGRZEB I WYBÓR NOWEGO PREZYDENTA

Paryż, 7 maja. Na godz. 11'30 zwołano Radę ministrów, która zajęła się szczegółami ceremonji pogrzebowej oraz ustaliła termin zwołania Zgromadzenia narodowego do Wersalu celem dokonania wyboru nowego prezydenta. Jak słychać, Zgromadzenie narodowe zwołane zostanie na wtorek 10 lub środę 11 bm. Wyboru nowego prezydenta dokonają Senat i stara Izba, której legislatura upływa dopiero w dniu 1 czerwca br.

Paryż, 7 maja. W myśl konstytucji francuskiej w razie śmierci prezydenta republiki ma być zwołane Zgromadzenie narodowe w ciągu dni 8 w celu wyboru nowego prezydenta. W okresie przejściowym władzę prezydenta spełnia tymczasowo prezydent Senatu. Obecnie prezydentem Senatu jest senator Albert Lebrun.

Paryż, 7 maja. Dziś w południe odbyła się w ministerstwie spraw zagranicznych Rada ministrów pod przewodnictwem premjera Tardieu. Uchwalono zwołać na wtorek 10 bm. do Wersalu Zgromadzenie Narodowe celem dokonania wyboru nowego prezydenta republiki. Zgromadzenie narodowe będzie się składać z senatorów i posłów pochodzących z wyboru w r. 1928, ponieważ kadencja nowej Izby rozpoczyna się dopiero 1 czerwca. Dzień pogrzebu zmarłego prezydenta ustalony został na czwartek 12 bm. Kondukt pogrzebowy wyruszy z pałacu Elizejskiego do katedry Notre Dame, gdzie odbędzie się ceremonja kościelna. Z katedry wyruszy kondukt do Panteonu, gdzie złożone zostaną doczesne szczątki prezydenta na wieczny spoczynek. Żałoba narodowa dla wojskowych i urzędników państwowych będzie trwała miesiąc. Dziś w sobotę i w dniu pogrzebu będą teatry nieczynne. W całej Francji opuszczono dziś flagi na znak żałoby do połowy masztu. Zwłoki prezydenta zostały dziś zabalsamowane. Od poniedziałku w południe zwłoki wystawione zostaną w pałacu Elizejskim na widok publiczny.

SZCZEGÓŁY O SPRAWCY ZAMACHU

Paryż, 7 maja. Sprawca zamachu na prezydenta Doumera Paweł Gorgułow urodził się w r. 1895 w Łabińsku w gubernji kubańskiej na Kaukazie. Był on dwukrotnie wydalony z Francji za niedozwoloną praktykę lekarską. Został on przewieziony do szpitala więziennego Sante, gdzie poddany zostanie obserwacji trzech psychjatrów. W Monaco aresztowana została żona Gorgułowa, obywatelka szwajcarska. Aresztowano ją na polecenie policji paryskiej w chwili, gdy wracała z kościoła. Twierdzi, że nie wiedziała o planach męża.

Paryż, 7 maja. Przewodniczący stowarzyszenia lekarzy rosyjskich w Paryżu prof. Abramow udzielił przedstawicielowi „Echo de Paris“ następujących informacyj dotyczących osoby sprawcy zamachu na prezydenta. W r. 1931 Gorgułow złożył prośbę o przyjęcie go w poczet członków stowarzyszenia. Podał wówczas, że studja medyczne kończył w Pradze, gdzie również uzyskał dyplom doktora medycyny. Wtedy już Abramow zauważył u Gorgułowa oznaki niezrównoważenia duchowego i brak kultury. O jego działalności faszystowskiej Abramow nie nie słyszał.

WRAŻENIE WE FRANCJI

Paryż, 7 maja. Zamach, którego ofiarą padł prezydent Paul Doumer, wywołał w całej Francji wielkie oburzenie. Setki tysięcy osób gromadziły się prawie całą noc na ulicach i przed budynkami większych dzienników, oczekując na wiadomości o stanie zdrowia prezydenta. Komentując zamach, ludność tworzyła na ulicach grupki, dając przytem wyraz swemu głębokiemu oburzeniu. Także prasa francuska, nie mając jeszcze przed zamknięciem redakcyj wiadomości o zgonie prezydenta, jednomyślnie wyraża oburzenie a raczej ubolewanie z powodu szaleńczego czynu osobnika, który nawet nie jest w stanie podać rozsądnych motywów tej strasznej zbrodni. — „Journal“ pisze: „Nie pojmie tego nikt, aby Doumer mógł dać choćby najmniejszy powód do wrogiego przeciw niemu wystąpienia. Dla Francji, która instynktownie gardzi wszelkiemi zamachami politycznemi, niesamowitą tragedją jest to, że po prezydencie Carnot drugi prezydent pada z ręki cudzoziemca“. „Echo de Paris“ zapytuje, jak mógł się stać krwawą ofiarą zamachu taki człowiek jak prezydent Doumer, który jak najmniej zdolny był budzić wrogie namiętności. „Petit Parisien“ oświadcza: „Kto widział oburzenie ludno-

---

B. SZEFNER

„Aresztujcie mnie!“

Robotnik: Aresztujcie mnie!
Komisarz: Dlaczego?
Robotnik: Bo jestem zbrodniarzem.
Kom.: Co za zbrodnię popełniliście?
Rob.: Ja głoduję, ja...
Kom.: Głodowanie nie jest zbrodnią.
Rob.: Ale z powodu głodu popełniłem morderstwo.
Kom.: Morderstwo?
Rob.: Tak!
Kom.: Kogo zamordowaliście?
Rob.: Dziecko, moje dziecko.
Kom.: Jak zamordowaliście wasze dziecko?
Rob.: Przez kilka dni dziecku nie dałem nic jeść, a dziś rano ono zmarło.
Kom.: Ach tak, to nie jest zbrodnia za którą bym was musiał aresztować.
Rob.: To jednak jest zbrodnią. Czyż według ustawy nie mam ja obowiązku żywić moją żonę i małe dzieci?
Kom.: Macie obowiązek, ale...
Rob.: Bez ale. Mam obowiązek żywić moje dzieci. Skoro dziecku nie dałem jeść, przez co dziecko zmarło śmiercią głodową, jestem według ustawy zbrodniarzem i powinniście mnie aresztować.
Kom.: Pytanie jednak czy wy jesteście winni tej zbrodni.
Rob.: Każda zbrodnia musi być karana, tak chce prawo. Jest to prawda?
Kom.: Prawda.
Rob.: Musicie więc kogoś ukarać za tę zbrodnię, jeżeli stoicie na straży prawa. Musicie przecież zacząć śledztwo, zacznijcie odemnie.
Kom.: Dobrze. Ja was zbadam. Dlaczego właściwie nie daliście dziecku jeść?
Rob.: Bo nie miałem. Chcąc dostać chleba dla dziecka, trzeba mieć pieniądze. Bez pieniędzy chleba nie chcą dać, a kraść nie wolno — prawo zabrania.
Kom.: To prawda, ale dlaczego nie pracujecie, żeby zarobić na chleb?
Rob.: Pracowałem we fabryce. Przed dwoma jeszcze miesiącami powiedzieli mi, żeby więcej do roboty nie przyjść. Roboty niema. Gwałtem napowrót do fabryki wtargnąć przecież nie wolno — prawo zakazuje.
Kom.: Prawda, prawo zakazuje gwałtu. Prawo nie zakazuje jednak szukać pracy.
Rob.: Szukałem codziennie od dwóch miesięcy. Prosiłem, nikt jednak tej pracy nie chciał dać.
Kom.: W takim razie nie mamy powodu was aresztować. Nie wy zrzekliście się pracy, tylko was zmusili do porzucenia tej pracy. Faktycznie więc wy nie jesteście winni tej zbrodni.
Rob.: Uważacie więc panie komisarzu śledztwo o zamordowanie mojego dziecka za skończone?
Kom.: Tak.
Rob.: W takim razie nie jesteście w porządku z prawem.
Kom.: Co przez to chcecie powiedzieć?
Rob.: Popełniono mord. Według ustawy powinniście ukarać mordercę. Jeżeli uważacie że ja tu nie ponoszę winy, to musicie przecież szukać innych winowajców. Ktoś przecież jest winien tej zbrodni, która się zdarzyła w mojej izbie. Powiedzieliście poprzednio, że ja nie jestem winien, ponieważ ja dobrowolnie roboty nie porzucił. Ktoś mnie zmusił do zaprzestania pracy, a zatem zmusił do zamordowania dziecka. A ustawa przecież wymaga aresztowania i surowego ukarania wszystkich współwinnych w popełnieniu morderstwa, nie mówiąc już o tych, którzy zmuszają do popełnienia zbrodni.
Kom.: O kim wy myślicie?
Rob.: O fabrykancie. On mnie przecież zmusił do popełnienia zbrodni na mojem dziecku. Sami to przyznaliście. Dlaczego nie aresztujecie go?
Kom.: Głupstwo. Fabrykant jest w porządku wobec prawa. Z waszym mordem nie ma nic wspólnego. On nie jest winien, że was zmusił do zaprzestania pracy. Przecież i on był zmuszony do wstrzymania pracy w swojej fabryce.
Rob.: Jeżeli tak, to powinniście przecież aresztować *tych*, co jego zmusili. To *oni* są głównymi sprawcami mordu a mnie. Jakiem prawem zostawiacie ich na wolności?
Kom.: Milczeć!... wy szydzicie...
Rob.: Nie będę milczał. Konstatuję, że chcecie się wykręcić z wypełnienia obowiązku! Popełniono morderstwo, a nie chcecie aresztować morderców! Nie chcecie szukać współwinnych! Łamiecie prawo!

Koniec końcem robotnik został aresztowany, ale nie za morderstwo tylko za wyszydzenie władzy.

Tłómaczył Maksymiljan Fischgrund.

ści paryskiej po otrzymaniu wiadomości o zamachu, ten zrozumiał, jak wielką czcią i szacunkiem darzyła Francja Doumera jako prezydenta republiki". „Oeuvre" zauważa, że podobnego czynu mógł się tylko człowiek umysłowo chory dopuścić. „Le Republique" ostrzega przed zwalaniem winy na faszystów rosyjskich lub innych. Mordercę należy uważać za człowieka niepoczytalnego, bo trudno byłoby inaczej zrozumieć, jak mógł prezydenta Doumera uważać za obrońcę bolszewizmu. Leon Blum w „Populaire" wyraża głębokie oburzenie z powodu zamachu na prezydenta, sądzi jednak, że byłoby hańbą, gdyby czyn szaleńca chciano wyzyskać do podburzania opinji publicznej przeciw emigrantom rosyjskim. „Matin" natomiast utrzymuje, że możliwe jest, iż inicjatywa zamachu wyszła z kół komunistycznych. „Ami du Peuple" pisze, że wiarogodne informacje wskazują, iż zbrodnia popełniona została przez jednego z licznych we Francji szpiegów i ajentów GPU (?).

OPINJA EMIGRACJI ROSYJSKIEJ O SPRAWCY ZAMACHU

Warszawa, 7 maja (tel. wł.) Wedle informacyj z kół emigracji rosyjskiej Gorgułow uważany był za osobnika w wysokim stopniu podejrzanego. Emigracja rosyjska w Pradze w lutym br. miała ostrzec wszystkie centra emigracji rosyjskie przed Gorgułowem. Podobno Gorgułow starał dostać się do kół emigracji rosyjskiej, przyczem kierunek polityczny danego ośrodka był mu obojętny.

ODEZWA RZĄDU

Paryż, 7 maja. Premjer Tardieu wydał dziś w imieniu rządu francuskiego do narodu francuskiego następującą odezwę: „Prezydent republiki został zamordowany. Fakt ten wywołał w całej Francji jak największe oburzenie. Cały naród opłakuje dziś zasłużonego męża stanu, który całe życie poświęcił służbie Francji, a którego czterech synów padło w obronie ojczyzny. Cały naród chyli dziś czoło przed wdową, której mąż również padł na polu chwały. Oddajmy jedyną przysługę ojczyźnie przez zachowanie spokoju i godności, co będzie oznaką czci dla zmarłego. We wtorek wybierze Zgromadzenie narodowe nowego prezydenta. We czwartek mieszkańcy Paryża odprowadzą prezydenta Doumera z pałacu Elizejskiego do Panteonu". Odezwa kończy się okrzykiem „Niech żyje Francja", „Niech żyje Republika!". Na mocy uchwały Rady ministrów pogrzeb będzie miał charakter wielkiej manifestacji narodowej.

KTO BĘDZIE PREZYDENTEM REPUBLIKI?

Paryż, 7 maja. Utartym zwyczajem francuskim najpoważniejszym kandydatem na prezydenta republiki będzie prawdopodobnie obecny prezydent senatu, senator Albert Lebrun, który już w ostatnich wyborach w roku ubiegłym wysuwany był na kandydata przez zwolenników Poincarego i Maginota. Należy on do zjednoczenia republikańskiego, a więc do frakcji Poincare—Millerand. — Lebrun urodził się w Mercy le Haut w Lotaryngji w roku 1871 i jest z zawodu inżynierem górniczym. Do senatu wszedł w roku 1920.

CLAUDE FARRERE CIĘŻKO RANNY

Paryż, 7 maja. Jak dzienniki donoszą, podczas wczorajszego zamachu na prezydenta Doumera został powieściopisarz francuski Claude Farrere raniony również dwiema kulami. Jedna z kul zraniła go w rękę, a druga utkwiła w ramieniu. Farrere spędził w szpitalu noc niespokojną. Kuli z ramienia nie zdołano jeszcze usunąć.

a w razie nieściągalności tych kwot każdego na więzienie, licząc 500 zł. na jeden dzień.

CO KOSZTUJĄ WYBORY? Wybory do parlamentu kosztują we Francji bardzo drogo, zwłaszcza akcja wyborcza w Paryżu pochłania ogromne sumy. Plakaty agitacyjne, zebrania, ulotki, przedstawiają wydatek zgórą 20.000 franków, z której to sumy połowę pokrywa komitet wyborczy, połowę zaś musi wyłożyć kandydat na posła z własnej kieszeni. Przeciętny koszt obioru jednego posła wyraża się sumą około 60.000 franków. Jeden z posłów socjalistycznych wyrachował, iż koszty agitacji wyborczej, które poniósł jeden z kandydatów prawicowych dla zyskania mandatu w dzielnicy robotniczej Paryża, Grenelle - Javel, dosięgły sumy 355.000 franków.

Sensacyjny wyjazd francuskiej misji lądowej i morskiej z Polski

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7 maja.

W kołach dyplomatycznych i towarzyskich Warszawy żywo komentowany jest wyjazd francuskiej misji wojskowej lądowej i morskiej, który nastąpi 1 czerwca br. Na ten temat krążą najrozmaitsze pogłoski. Niektóre z tych pogłosek przyczynę wyjazdu misji przypisują chłodnym nastrojom, jakie się miały zamanifestować na jednem z przyjęć dyplomatycznych w stolicy. Źródło tych trudnych do sprawdzenia pogłosek tkwi w tem, że nieoczekiwana decyzja Paryża co do wyjazdu misji z Polski nastąpiła w kilka dni po tem przyjęciu dyplomatycznem. Wraz z członkami misji opuszczają Polskę także ich rodziny.

—ooo—

Dekret o nowych opłatach paszportowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7 maja.

W Dzienniku ustaw ogłoszony został dziś dekret prezydenta Rzplitej z mocą ustawy w sprawie opłat za paszporty zagraniczne. Dekret wprowadza zasadę, że opłaty za paszporty ustala minister skarbu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych. Wolne od opłat pozostają, jak dotychczas, paszporty dyplomatyczne, służbowe i emigracyjne. Nowych opłat dekret nie ustala, tylko artykuł 2 ustala pewne zasady dla paszportów ulgowych. Paszporty handlowe będą kosztować 25% opłaty za paszport normalny. Paszport ulgowy dla wyjeżdżających na studja, dla leczenia się, dla uczestnictwa w zjazdach itd. ma wynosić 20% ceny paszportu normalnego.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, cena paszportów została ustalona następująco: paszport 1-razowy normalny — 400 zł., wielokrotny normalny 1600 zł., ulgowy dla przemysłowców 100 zł. (dotąd 25 zł.), ulgowy wielokrotny dla przemysłowców 400 zł., ulgowy dla celów naukowych i leczniczych 80 zł. (dotychczas 20 zł.), ulgowy wielokrotny dla celów naukowych i leczniczych 320 zł.

Z kraju i ze świata

—o—

OLBRZYMIA BURZA NAD WILEŃSZCZYZNĄ. Nad Wilnem i okolicą przeszła pierwsza burza wiosenna, niosąc z sobą ulewę i pioruny. — W Połukni (pow. wil.-trocki) piorun uderzył w piorunochron kościoła, wpadając następnie przewodami do ochronki. Tu zabił 9-letniego chłopca Stefana Silenisa oraz poranił ciężko dwie wychowawczynie: Jurowiczównę i Bartosiewiczównę. — We wsi Dieniszki piorun uderzył w dom Michała Łoszeja, wzniecając pożar. Na pograniczu polsko-litewskiem od uderzeń piorunów powstały 3 pożary.

ROZSTRZELANIE SZPIEGA. Szeregowiec 5 p. lotniczego w Lidzie, Mikołaj Kuniach, został wyrokiem sądu wojsk. w Wilnie skazany za szpiegostwo na śmierć i rozstrzelany. Dwaj jego wspólnicy Jan Kozakiewicz i Leonid Szysz staną przed sądem doraźnym w Kobryniu.

SAMOCHÓD WYPCHANY SACHARYNĄ. Policja patrolująca szosę prowadzącą do Łodzi natknęła się około wsi Wola Kamocka na tajemniczy samochód osobowy znacznych rozmiarów typu „Mercedes", którym jechali obywatele niemieccy, Anton Bohn i Aleksander Russen, zamieszkali w Bytomiu. W czasie rewizji, wykryto w skrytkach wozu wielkie ilości sacharyny kryształkowej wartości ponad 15.000 złotych, przemyconej z Niemiec. W wyniku dochodzenia ustalono, że auto należało do dobrze zakonspirowanej bandy przemytników, która ma swoją centralę na niemieckim Górnym Śląsku. Zatrzymanych w samochodzie osadzono w więzieniu, zaś sacharyna i samochód uległy konfiskacie.

ARESZTOWANIE 3 CZŁONKÓW PODATKOWEJ KOMISJI SZACUNKOWEJ W SARNACH. Do więzienia w Równem przewieziono trzech kupców, członków podatkowej komisji szacunkowej w Sarnach: Ganika, Schwarza i Laskina. Aresztowani pozostają pod zarzutem popełnienia nadużyć przy wymiarze podatku obrotowego. Aresztowanie wymienionych kupców wywarło silne wrażenie w całej okolicy.

466 TYSIĘCY KARY ZA PRZEMYT TYTONIU. Rolnik Arnold Kromwej, zamieszkały w Koszelewach pod Działdowem, uprawiał wspólnie z niejakim Laddą, zamieszkałym po drugiej stronie granicy, przemytnictwo tytoniem na wielką skalę. W zimie ub. roku obaj przeszmuglowali z Niemiec do Polski około 6 ctr. tytoniu, przyczem wpadli w ręce straży granicznej. Kromwej przyznał się, że pracował wspólnie z szajką przemytniczą, a tytoń przywoził z Zielunia, pow. mławskiego, do składu Abrahama Makowskiego, którego władze sądowe poszukują. Na rozprawie sądowej w Brodnicy K. odwołał swe zeznania, obwiniając osoby, które zbiegły do Niemiec. Współoskarżony Ladda przyznaje się do winy. Sąd skazał K. na karę pieniężną w kwocie 193.625 zł., L. na 272.000 zł.,

TELEGRAMY

—o—

FABRYKA USTAW

Warszawa, 7 maja (tel. wł.) W Dzienniku ustaw ogłoszono szereg nowych ustaw m. in. o ustroju szkolnictwa, która wchodzi w życie 1 lipca br. i o ewidencji i ruchu ludności.

O ZMIANĘ USTAWY O PRAWIE AUTORSKIEM

Warszawa, 7 maja (tel. wł.) Wczoraj obradowała konferencja przedstawicieli dyrektorów scen widowiskowych, poświęcona omówieniu projektu noweli do prawa autorskiego. Konferencja powzięła szereg uchwał sprzeciwiających się niektórym projektowanym przepisom tej noweli.

POCO CI PRZYJEŻDŻAJĄ?

Warszawa, 7 maja (tel. wł.) Dnia 12 bm. przybędzie, jak zapowiedzieliśmy, do Polski delegacja b. uczestników wojny z Włoch. Delegacja po zwiedzeniu stolicy uda się do Krakowa, Gdyni, Torunia itd.

WYPADEK W WOJSKOWYCH MAGAZYNACH SAMOCHODOWYCH

Warszawa, 7 maja (tel. wł.) Dziś na terenie magazynów głównych wojskowych składów samochodowych wydarzył się tragiczny wypadek. Wartownik magazynów 27-letni Leonard Walenczak zeszedł do kanału podziemnego dla sprawdzenia stanu wody. W kanale było ciemno, Walenczak zaświecił zapałkę. W tej chwili nastąpił silny wybuch gazów. Rzucono się na ratunek i wydobyto Walenczaka z poparzeniami trzeciego stopnia twarzy, rąk i ramienia. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala. Specjalna komisja zajęła się ustaleniem przyczyny wybuchu.

SOCJALIŚCI PRZECIW HITLEROWCOM

Gdańsk, 7 maja (tel. wł.) W związku z morderstwem dokonanem przez hitlerowca na radnym socjalistycznym gdańscy socjaliści zwołali na 8 maja wiec protestacyjny przeciw morderstwom bojówek hitlerowskich, żądając natychmiastowego ich rozwiązania. Policja zakazała odbycia wiecu i pozalepiała afisze napisem: „policyjnie zabronione".

ZBIORY W ROSJI

Moskwa, 7 maja. Rada komisarzy ludowych w porozumieniu z centralnym komitetem wykonawczym partji komunistycznej wydała dziś rozporządzenie regulujące tegoroczne zbiory zboża w ten sposób, że poza przymusową dostawą określonego kontyngentu reszta zboża może być z wolnej ręki sprzedana.

PROCES O OSZUSTWA KREUGERA

Sztokholm, 7 maja. Wczoraj rozpoczął się tu proces w sprawie Kreugera. Na ławie oskarżonych zasiedli dyrektorzy koncernu Kreugera Lange, Holm i Huldt, oraz przewodniczący komisji rewizyjnej Wendler. Twierdzą oni, że działali w dobrej wierze. W mowie swojej prokurator oświadczył, że rzekome ślepe posłuszeństwo dla Kreugera jest zwyczajnem kłamstwem i wkrótce udowodni, jakim to „genjuszem" był Kreuger. — Wniosek obrony o pozostawienie oskarżonych na wolnej stopie został odrzucony. Oskarżeni pozostają nadal w więzieniu.

OLBRZYMI POŻAR W PORCIE NOWOJORSKIM

Nowy Jork, 7 maja. Wczorajszy pożar wyładowni towarzystwa Cunard-Line trwał pełne 10 godzin i wyrządził szkodę wynoszącą 2 miljony dolarów. Podczas akcji ratunkowej 150 strażaków odniosło rany lub uległo zaczadzeniu.

KRWAWA DEMONSTRACJA W CHICAGO

Nowy Jork, 7 maja. Na jednem z przedmieść w Chicago doszło wczoraj podczas demonstracji komunistycznej do starcia z policją, która na atakujących demonstrantów otwarła ogień z karabinów maszynowych. Pięciu demonstrantów zostało zabitych a trzech ciężko rannych.

Z życia robotniczego

RZĄDY P. GAJDECKIEGO W KRAKOWSKIEJ FABRYCE TYTONIU

Pisaliśmy już kilkakrotnie o stosunkach w krakowskiej fabryce tytoniu, pozostającej pod zarządem p. Gajdeckiego, który zyskał sobie w Krakowie bardzo wielki rozgłos, jako specjalista od stosowania represyj wobec robotnic i robotników. Pod tym względem jest p. Gajdecki niezastąpiony i dlatego widocznie jest tak silny na stanowisku dyrektora, mimo podniesionych w roku ubiegłym pod jego adresem zarzutów przez jednego z pracowników, o czem swego czasu pisaliśmy. W sprawie tych zarzutów była podobno jakaś komisja z Dyrekcji Monopolu, która przesłuchiwała świadków i na tem się skończyło. Dotychczas opinja publiczna nie jest o wyniku dochodzeń powiadomiona; wiadomem jest tylko, że pracownik, który zarzuty podniósł, jest już blisko rok w zawieszeniu i nikt nie robi przeciwko niemu dochodzenia o nieprawdziwość zarzutów, a p. Gajdecki jest nadal dyrektorem.

Celem szykan p. Gajdeckiego było rozbicie klasowego związku i stworzenie na gruzach tegoż bebesowskiej organizacji. Cóż, kiedy dobre chęci nie wystarczają, a ostatni strajk wywołany przez bebesynów w grudniu z. r. robiony przy współudziale urzędników fabryki i „w imieniu Rzeczypospolitej“ otworzył oczy nawet tym, którzy wierzyli w bujdy Bielenia i innych nieproszonych opiekunów tak, że wszyscy ci opuścili tłumnie bebesowskie podwórko.

P. Gajdecki, który po nieudałej imprezie bebesynów chwilowo przycichł, przeszedł znowu do ataku. Klęska jego pupilów i wzrost klasowej organizacji nie daje mu spokoju. Na nic się zdały wszystkie dotychczasowe represje jak nakładanie kar pieniężnych, przenoszenie do robót gorszych i zmuszanie robotnic do dźwigania ciężarów, do czego używano przedtem sił męskich. Robotnice i robotnicy nie dali się zastraszyć, a organizacja bebesynów, która zdawała się być trwałą, jako zbudowana na tak twardej opoce jak p. Gajdecki, rozleciała się w gruzy mimo tylu trudów i wysiłków.

Ostatnio p. Gajdecki wpadł na nowy koncept szykanowania robotników. Oto przed dwoma tygodniami wypowiedział pracę dwom robotnicom i pięciu robotnikom pracującym we fabryce od szeregu lat z tem, że po upływie wypowiedzenia mają być przyjęci do pracy w monopolu spirytusowym. Ciekawe jest, że między przeniesionymi robotnikami są tacy, którzy wiedzą coś o tych zarzutach dotyczących gospodarki w fabryce tytoniu a podniesionych przeciw p. Gajdeckiemu.

Jaki cel mają te wypowiedzenia i przeniesienia? Przecież zredukowanie 7 ludzi w fabryce, gdzie pracuje około tysiąca robotnic i robotników, nie może być motywowane brakiem pracy. Z drugiej strony i w monopolu spirytusowym niema zbyt wielkiego zapotrzebowania i brak pracy daje się tam odczuwać może więcej, niż we fabryce tytoniu. Gra jest zrozumiała: chcą za jednym zachodem zastraszyć pracujących i pozbyć się niewygodnych ludzi..

A teraz, jak się „załatwia“ sprawę przyjęcia tych 7 ludzi do monopolu spirytusowego. Każe się tym ludziom, którzy pracowali dotychczas jako robotnicy stali, przechodzić 7-dniowy okres próby, a później wnosić podanie z prośbą o przyjęcie na stałe do pracy w monopolu spirytusowym. Ale to nie jest wszystko. Do podań mają załączyć wymienieni świadectwo moralności i świadectwo przynależności do państwa. Czy można sobie wyobrazić, ażeby we fabryce tytoniu mogli pracować robotnicy przez 7 lat, być niemoralnymi, a zarazem obcymi obywatelami i dopiero przy pracy w spirytusie mają swoją moralność i polskość wykazywać. Ponadto kazano wymienionym wypełniać ankietę, czy ich rodzice nie byli umysłowo chorzy, a jeżeli zmarli to z powodu jakiej choroby itd. Słowem traktuje się tych ludzi tak jak nowo przyjmowanych, nie mówiąc o tem, że zmniejsza się im zarobki na przykład z 9·33 zł. pobieranych we fabryce tytoniu na 7 zł. dziennie w monopolu spirytusowym. Te sztuczki wskazują jasno, że p. Gajdecki chce tych ludzi zupełnie pozbawić pracy i praw nabytych i szuka do tego drogi przez monopol spirytusowy.

A kiedy tych paru ludzi usuwa się z nieuzasadnionych przyczyn, a ogół robotnic i robotników pracuje z powodu kryzysu zaledwie po 4 dni w tygodniu, są ludzie we fabryce, którym się nie źle powodzi i którzy się ciężkiemi czasami zbytnio nie przejmują. Są we fabryce pewni urzędnicy, którzy w godzinach pracy schodzą się w portjerni i spędzają czas na miłej pogawędce, a nawet grają podobno w karty, albo też kopią na podwórzu w piłkę nożną; widocznie przygotowują się olimpjady. W te stosuneczki, w które się poprostu wierzyć nie chce, p. Gajdecki, który tak złośliwie odnosi się do robotnic i robotników, nie ma wglądu. Widocznie tym panom urzędnikom wszystko wolno. I to się dzieje w czasach bardzo ciężkich, kiedy się mówi dużo o oszczędnościach, które się przeprowadza jak zwykle, kosztem dni pracy i zarobków robotniczych. Robotnice i robotnicy fabryki tytoniu w Krakowie przetrwali już dużo najrozmaitszych szykan ze strony pana Gajdeckiego, przetrwają i te ostatnie, a złamać się nie pozwolą.

OTWARCIE LOKALU ZWIĄZKÓW ZAWOD. I ŻYDOWSKIEGO TOW. OŚWIATY LUDOWEJ W KRAKOWIE

W połowie listopada ubiegłego roku — jak o tem wtedy donosiliśmy — wydał Magistrat m. Krakowa jako władza budowlana, zarządzenie zamknięcia lokalu, znajdującego się przy ul. Krakowskiej 23, w którym mieściły się od lat 13 Związki zawodowe oraz Żydowskie Towarzystwo Oświaty Ludowej zorganizowanych żydowskich robotników miasta Krakowa. I zarządzenie to zostało istotnie — w interesie „bezpieczeństwa publicznego“ — w ciągu dni 14 przez Magistrat przeprowadzone. W ten sposób uniemożliwił magistrat używanie tego lokalu zorganizowanym robotnikom przez cały okres jesienny i zimowy, uniemożliwił im korzystanie z bibljoteki, czytel-

LEON KRUCZKOWSKI

Kordjan i cham

67

Przyklęknął i Derkacz, ale milczał; jakby zapomniał nagle zwyczajnych słów tej zdrowaśki świętej. Że miejsce miał ostatnie, na progu kościelnym, u drzwi kruchty, a wzrostem górował nad wszystkimi — widział przed sobą rozlegle, a daleko, aż w głąb, do ołtarzowych stopni. Patrzył jakoś pochmurnie, a w skupieniu, w rozważnem postrzeganiu, w zamyśle chłodnym, a przenikliwym. Patrzył i słuchał; słuchał z jakąś pilną ciekawością, namarszczoną wśród czoła, między nastroszonemi brwiami.

Juści, miejsce miał ostatnie. Nie pchał się nigdy do kościoła; tyle, że ta przystanął na progu, klękał, kiedy inni klękali, wstawał, kiedy wstawali — — a na wszystko po swojemu poglądał, po swojemu wszystkiego wysłuchiwał... W modleniu gorliwy nie był; Panu Bogu się nie naprzykrzał, a już do świętych obrazów i tych tam rzeźbionych — złoconych figurek na feretronach żadnego nie miał nabożeństwa... Ba, na księżowskie przy ołtarzu świątobliwe zatrudnienia patrzył jakoś krzywo, a nieufnie, zgoła nie po chrześcijańsku!

Co go przecie korciło najbardziej i dożywego: tamten oto na wysokiej kazalnicy ksiądz jegomość w obłoku białej komży, w świętej stule, z ramion na pierś szeroką spadającej — do licha! kowal jakby poto tylko na kościelnym progu stawał co niedzieli, aby z pobożnych kaznodziejskich nauk jakieś sobie tylko wiadome knuć mniemania i zamysły... Myślałbyś, pilnie słuchający, łyka w siebie piękne, płynnie i składnie brzmiące księżowskie gadanie — — a on się po swojemu pobożnej mowie przygląda, świętym prawdom w oczy zaziera, słowa co najszanowniejsze wyłuskuje z powabnych rzeczeń, do swojego rozumienia je przykłada, a przymierza, a penetruje, a docieka czujnie —

Tak ono bywało co niedzieli: spływa z kazalnicy mowa wezbrana, w doborze brzmień umiejętna, spływa w ciżbę chłopską, gorliwie słuchającą: serca ugniata, urabia niewidzialnemi palcami, formuje jak surową glinę, przepala natchnionym oddechem, napełnia strachem i pokorą, albo podziwem i nadzieją, albo durzącą tkliwością — — a on właśnie, Derkacz, na kościelnym progu u drzwi kruchty stojący, kaznodziejskim urokom się uchyla, mowę natchnioną i wezbraną podejrzliwie w sobie waży, to i owo w myślach znagła przypomni a poderwie... Czasem się to i na wierzch dobywało: błyskiem niespodzianym w oczach, skrzywieniem ust zjadliwem w cieniu wąsów, albo i wzbiegłym w piersi naporem tajnego wzburzenia — —

Tak i dzisiaj...

Ale oto umilkł na kościele ów jazgot pobożny trzykroć odmówionej zdrowaśki; ciżba ludzka z wzdychaniem a szurganiem dźwigała się z kolan. Powstał i Derkacz za innymi.

A tam już znowu ksiądz Bończa rosłą postacią wyprostował się na kazalnicy, głowę w czarnym birecie lekko odrzucił i w pierś, szeroko sklepioną, nabrawszy oddechu, jął mówić:

— Najmilsi! Niemasz takiego między nami, na tej tu biednej ziemi, któryby nie skarżył się i nie użalał, pomnąc na wielorakie bóle i troski, trapiące ustawicznie nieszczęsny rodzaj człowieczy!... Zaiste, w łzach i goryczy pożywamy tu wszyscy nasz chleb powszedni!... Drogi, po których doczesną musimy odbywać pielgrzymkę, usiane są trudami i smutkami, bojaźnią i niespokojnością, żałobą i cierpieniem, cierniem wszelakich nędz!... W domach naszych, pod strzechami ubogich chatek, choroby i dolegliwości się cisną z głodem i chłodem pospołu, utrapienia i udręki ciągle tam mają mieszkanie!... A w ślad za niemi powszędy słychać ustawne żale i utyskiwania, w ślad miotanie się i złorzeczenie, w ślad desperacje i gniew jakowyś i klątwy i zawiści jątrzące!... O, jakże trudno nędznemu człowiekowi upokorzyć się i przyznać w sumieniu swojem, że owe bóle i troski, owe cierpienia i dolegliwości — słuszną i sprawiedliwą są karą za nasze grzechy, za nasze przeciw niebu codzienne występki!... Byśmy pamiętali, o najmilsi, że wszystkie nędze i uciski doczesne ręką Boga obrażonego są nam zsyłane, ku opamiętaniu, ku przestrodze — — o, jakożby nam się zaraz ulżyło, rozjaśniło, osłodziło!... Jakożby wówczas żaden smutek nie zdołał zamięszać spokoju duszy, ani go zburzyć nad wszystko dotkliwszą niecierpliwością!... Radośnie pojęlibyśmy wtedy słowa Tobiasza, o którym czytamy w Starym Zakonie, gdy bolejąc nad srogą niedolą powszechną, tak oto woła: „Bośmy nie zachowali przykazania Twojego, Panie, a przetośmy wydani na łup i w niewolstwo, i na śmierć i na obmówisko i na pośmiech!“ ...A siedem onych młodzieńców machabejskich, tak pięknych niewinnością i cnotą, jakże się pośród okrutnych katuszy pocieszą i umacnia, mówiąc: „Dla grzechów naszych tak cierpimy, Panie!“... I umierają ci mężni młodzieńcy, wielbiąc chłoszczącą prawicę Boga!

(Ciąg dalszy nastąpi).

ni, z biur sekretarjatów swych związków zawodowych, odbywanie posiedzeń i konferencyj itd.

A oto właśnie chodziło szanownemu Magistratowi, tak niezwykle dbającemu o „dobro i bezpieczeństwo" żydowskich robotników.

Gdy żądanie uchylenia tego zarządzenia, a w każdym razie wstrzymania jego bezzwłocznego wykonania, jako ani faktycznie ani prawnie nieuzasadnionego, nie zostało przez Magistrat uwzględnione, zaskarżyły związki zawodowe i Żyd. Tow. Oświaty Ludowej to bezwzględne zarządzenie Magistratu do Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, który dnia 28 kwietnia br. wydał decyzję, **uchylającą zaskarżoną rezolucję Magistratu o ile tą ostatnią zarządzone zostało opróżnienie lokalu, utrzymującą ją natomiast w mocy,** o ile nią zakazano używania wspomnianego lokalu na zgromadzenia publiczne, przedstawienia teatralne, koncerty lub tp. **Na skutek tej decyzji wojewódzkiej zostały przez Magistrat bezzwłocznie zdjęte pieczęcie z lokalu, który w ten sposób, po pięciu miesiącach, znowu z powrotem został oddany zorganizowanym żydowskim robotnikom do normalnego używania.** (Atoli bez możności urządzania w nim publicznych imprez wyżej wymienionych).

Aczkolwiek powyższa decyzja wojewódzka nie spełnia wszystkich uzasadnionych żądań żydowskich robotników odnośnie do ich uprawnień w przedmiocie możności używania tego od lat 13 przez nich posiadanego lokalu — to jednak w każdym razie okazuje się w sposób oczywisty, — i to właśnie wynika z decyzji województwa — że zarządzenie Magistratu opróżnienia tego lokalu i bezzwłoczne jego wykonanie — były bezprawne.

STRAJK W CEGIELNI W KRZYŻU

W cegielni Rubina Sommera w Krzyżu pod Tarnowem wybuchł 4 bm. rano strajk przeciwko obniżce płac robotniczych. Strajkują wszyscy robotnicy bez wyjątku. Obniżone płace miałyby wynosić dla dziewcząt 11 gr. od tysiąca cegieł, dla chłopców przy wózkach 13 gr., na dołach 20 gr., zawóz 1 zł. 70 gr. na 7 osób itd. Oczywiście zarobki takie są nie do przyjęcia.

KRONIKA

—o—

Chleb podrożał

Wobec zwyżki cen zboża i mąki magistrat krakowski ustalił, obowiązujące od 9 bm., następujące ceny maksymalne chleba: za 1 kg. chleba żytniego, jasnego, przemiału 65% gr. 49 (zwyż 1 gr.), ciemnego, t. zw. morawskiego gr. 39 (zwyż 2 gr.). Bułki wodne (polskie) bez zmiany tj. za bułkę o wadze 6 dkg. 5 gr.

Ustalone wyżej ceny chleba żytniego są prowizoryczne, aż do zatwierdzenia przez ministerstwo spraw wewnętrznych.

Winni pobierania cen wyższych karani będą wedle obowiązujących przepisów.

—ooo—

—ooo—

Magiczna paka

Wycieczki i turyści zwiedzający Wawel uderzeni są niemile zasłoną z desek, którą — z chwilą nastania w naszem mieście rządów sanacyjnych — zakryty został pomnik Kościuszki, stanowiący w tem miejscu, zwłaszcza na tle zachodzącego słońca, wspaniałą dekorację historycznego wzgórza i doskonałą ilustrację naszych dziejów dla cudzoziemców. Tylko wtajemniczeni jednak wiedzą, co zapowiada ta zdaleka widna tajemnicza paka. Przygotowuje się pod nią, po cichu, pewna przemiana. Pewnego pięknego poranku na miejscu Kościuszki zobaczą zdziwieni mieszkańcy Krakowa inną postać. Kościuszko pójdzie znowu — na jakiś czas już tylko, na szczęście — na przechowanie do szopy, a kierownicy wycieczek szkolnych otrzymają polecenia, aby poruczona ich kierownictwu młodzież pamiętała przez odkrycie głów oddać hołd „jedynemu" „wielkiemu" człowiekowi. Przy tej sposobności okaże się może potrzeba kilku wilczych biletów: nie zaszkodzi... do czasu...

Obywatele Krakowa mają jednak prawo żądać, aby pomnik Kościuszki nie zniknął z czasem zupełnie i na zawsze, jak generał Zagórski.

TUR

WYCIECZKA DO MUZEUM BARĄCZA

W niedzielę 8 maja urządza TUR wycieczkę do Muzeum im. Erazma Barącza (oddział Muzeum Narodowego przy ul. Karmelickiej 51) **celem zwiedzenia wspaniałych zbiorów obrazów XIX wieku, kilimów, broni, dywanów wschodnich itd. Uczestnicy wycieczki zbiorą się punktualnie o godz. 11 przedpołudniem przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, skąd udadzą się do Muzeum im. E. Barącza.**

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 8 bm. popularne kino Muzeum wyświetla dla TUR wspaniały, pełen niezwykle ciekawych sytuacyj film pt.:

„POSTRACH PUSTYNI".

Treść filmu osnuta jest na tle życia kowboyów amerykańskich.

Ponadto aktualności i nader wesoła komedja. Bilety w cenie: 1 zł., 80 gr. i 40 gr. wcześniej do nabycia w sekretarjacie TUR, a w dzień przed stawienia od 3 popoł. w kasie kina Muzeum (ul. Smoleńsk 9). **Przedstawienie dla TUR rozpoczyna się o godz. 6 wieczór. A więc nie o 7, lecz o godz. 6 wieczór przybądźcie w niedzielę do kina Muzeum.**

WYCIECZKA TUR W PIERWSZY DZIEŃ ZIELONYCH ŚWIĄT DO SALIN W WIELICZCE

W pierwszy dzień Zielonych Świąt tj. w niedzielę 15 bm. urządza TUR wielką doroczną wycieczkę do salin w Wieliczce.

Odjazd z głównego dworca w Krakowie **o godz. 1'40 popoł., a wyjazd z Wieliczki o godz. 6'03 wieczór. Karta uczestnictwa w wycieczce wraz z jazdą pociągiem i zwiedzaniem salin wynosi od osoby 4 zł. 20 gr., kolejarze płacą bez biletu kolejowego 3 zł. od osoby.**

Zgłoszenia przyjmuje tow. wiceprezes Czerwieniec w administracji „Naprzodu" codziennie od 5 do 7 popoł. Uczestnicy wycieczki zbiorą się przed głównym dworcem w dniu wycieczki punktualnie o godz. 1 popoł. celem załatwienia formalności związanych z wycieczką.

—ooo—

—ooo—

ZBIÓRKA 1-MAJOWA TUR. Wynik zbiórki 1-majowej w Krakowie w bieżącym roku jest następujący: zebrano 702 zł. 30 gr. Po odtrąceniu wydatków zebrane pieniądze przelano na fundusz biblioteczny i zakupno przezroczy. Przy tej sposobności zarząd TUR składa podziękowanie Towarzyszkom i Towarzyszom, którzy zajęli się przeprowadzeniem zbiórki.

PIERWSZA BURZA WIOSENNA. Wczoraj po niezwykle parnym i dusznym poranku w godzinach popołudniowych niebo zasnuło się chmurami i między godz. 2 a 3 spadł ulewny deszcz wśród grzmotów i błyskawic. Pod wpływem deszczu zazieleniały drzewa, trawniki i krzewy, a w ogrodach zakwitły czereśnie i grusze.

PRZERWA W RUCHU TRAMWAJOWYM. Po godzinie 11 przed południem stanęły wozy na wszystkich linjach tramwajowych. Powodem nagłego wstrzymania ruchu tramwajowego był defekt w elektrowni. Przerwa w ruchu tramwajowym trwała przeszło pół godziny.

† BOLESŁAW KOPYSTYŃSKI, em. prof. konserwatorjum muzycznego w Krakowie, przeżywszy lat 54, zmarł w sobotę dnia 7 bm. Sp. Bolesław Kopystyński był popularną postacią w Krakowie. Jako muzyk cieszył się uznaniem i często występował bezinteresownie w imprezach na cele humanitarne różnych instytucyj krakowskich. Jego ulubionym instrumentem była wiolonczela, na której po mistrzowsku odtwarzał utwory klasyczne. Robotnikom krakowskim był on znany, gdyż często występował na akademjach urządzanych przez TUR z okazji uroczystości robotniczych. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godz. 5 pop. z kaplicy cmentarza rakowickiego.

ZA KRADZIEŻ ROWERU przytrzymano Władysława Brylę (lat 22). Bryła skradł rower na szkodę Antoniego Wójcika.

CZYSZCZENIE RUR WODOCIĄGOWYCH. — Zarząd wodociągu miejskiego rozpocznie czyszczenie sieci rur wodociągowych dla usunięcia nagromadzonego w niej osadu. Czynność ta spowoduje chwilowe zmącenie wody. Czyszczenie nastąpi od dnia 9 bm. i odbywać się będzie w dniach następnych od 3-ciej do 6-tej popołudniu kolejno w poszczególnych dzielnicach miasta. Płukanie sieci trwać będzie około 4-ch tygodni.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W wydziale IX magistratu — dla spraw sanitarych, zgłoszono od 1 do 7 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 5, dyfterja 2, tyfus brzuszny 1, czerwonka 1, odra 6, róża 1, koklusz 3.

RUCH AUTOBUSÓW. Z nastaniem sezonu wiosennego została uruchomiona komunikacja autobusowa na linjach Kraków—Krynica i Kraków—Ojców. Odjazdy do Krynicy o godz. 10 i 16, z Krynicy do Krakowa o godz. 6'30 i 14. Odjazdy do Ojcowa i z powrotem w miarę zapotrzebowania. Informacyj udziela dworzec autobusowy tel. Nr. 137-17.

ZARZĄD POWIATOWEGO KOŁA ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH W KRAKOWIE zawiadamia swoich członków, że podania o wysłanie dzieci w wieku od lat 7 do 12 na kolonję w Rabce należy wnosić w biurze pow. koła Rynek gł. 17, najpóźniej do końca maja br. — Zarząd Koła uwzględniać będzie podania tylko najbiedniejszych członków Koła, których dzieci nie były jeszcze wysyłane do Rabki, a które najwięcej potrzebują leczenia klimatycznego.

AMATORZY RYB. Aresztowano Pinkusa i Hermana Herschteilów pod zarzutem kradzieży ryb, wartości 400 zł., dokonanej na szkodę Jana Mendrysa w Spytkowicach. Herschteilowie ryby te usiłowali sprzedać w Krakowie i podczas transakcji zostali przytrzymani.

BANDA CYGANÓW. Na Małych Błoniach za rogatką na Woli Justowskiej rozbiła namioty banda cyganów w liczbie około 30 osób. Ponieważ rozbicie namiotów nastąpiło bez zezwolenia władz, usunięto przymusowo całą bandę cyganów poza granice miasta.

—ooo—

—ooo—

TEATRY I KONCERYT

PRZED PREMJERĄ „MAKRYNY" A. WAŚKOWSKIEGO. Autor „Makryny" jest poetą krakowskim, z tem większą więc ciekawością pójdzie publiczność na premjerę jego dramatu, zwłaszcza że ta realizacja przyniesie sceny tchnące poezją. Dramat Waśkowskiego — to przedstawienie walki Zła odwiecznego z Ideą dobra. Lucyfer w ciągu pięciu aktów przechodzi przeobrażenia, walcząc o duszę Makryny, fałszywej męczennicy, na zgubę Polski i Kościoła — z duchem jasnym, który również przechodzi szereg wcieleń. Poeta swój dramat historyczny pogłębił myślą historjozoficzną, co akcentuje Lucyfer w akcie V:

„Polsce tak pięknie w błędzie i w obłędzie!"

Prócz tych zasadniczych postaci, które reprezentują Zło odwieczne i Ideę dobra — daje Waśkowski w dramacie swoim sceniczne wizerunki aktywnych postaci naszej emigracji po roku 1831: Mickiewicza z okresu Towianizmu, Słowackiego, który jako republikanin z ducha, ściera się z ks. Czartoryskim (królem „de facto") itd. Realizacja sceniczna tego dramatu obudziła w naszem mieście żywe zainteresowanie. Tytułową rolę odegra p. Ewa Kunina, Lucyfera p. Józef Karbowski, który także sztukę reżyseruje, a Mickiewicza p. Wacław Nowakowski.

POŻEGNALNE WYSTĘPY KAZIMIERZA JUNOSZY-STĘPOWSKIEGO. W dniu dzisiejszym żegna Kraków najznakomitszy polski artysta dramatyczny Kazimierz Junosza-Stępowski. Publiczność nasza, która przez szereg tygodni nie szczędziła znakomitemu gościowi dowodów uznania, będzie miała sposobność ujrzeć go poraz ostatni popołudniu w węgierskiej sztuce „Żółta rękawiczka", w kapitalnej i wysoce dramatycznej roli barona Tarczay'a, oraz wieczorem w niedościgłej jego kreacji cara Pawła I. Niewątpliwie liczne rzesze miłośników wysokiego artyzmu, skorzystają z tej ostatniej sposobności ujrzenia świetnych inkarnacyj wielkiego artysty. Oba dzisiejsze przedstawienia dane będą po cenach zniżonych. Po jutrzejszej przerwie w przedstawieniach dramatu, spowodowanej występem opery, powraca we wtorek na afisz znakomita komedja L. H. Morstina „Dzika pszczoła", zaś we środę emocjonująca sztuka amerykańska „Ulica", obie poraz ostatni w bieżącym sezonie na przedstawieniach po cenach zniżonych. We czwartek premjera „Makryny", będąca debiutem dramatycznym znanego poety krakowskiego Antoniego Waśkowskiego, autora kilku tomów poezji i poematu dramatycznego „Szela". Poza wykonawczynią roli tytułowej p. E. Kunina, pole do popisu znajdzie

reżyser sztuki p. J. Karbowski w roli Lucyfera, ulegającego pięciokrotnym przemianom. Obsady dopełniają czołowe siły zespołu.

„LOHENGRIN" Z WYSTĘPEM ARTYSTÓW OPERY WARSZAWSKIEJ. W dniu jutrzejszym po cenach zniżonych powtarza opera krakowska arcydzieło twórcy dramatu muzycznego, genjalnego Ryszarda Wagnera „Lohengrina". Realizacja krakowska zyskała sobie pełne uznanie prasy i publiczności. W jutrzejszem przedstawieniu wystąpią w czołowych partjach pp.: Franciszka Platówna i Marceli Sowilski, znakomici odtwórcy partyj wagnerowskich, oraz znani naszej publiczności wybitni śpiewacy pp.: Stefan Romanowski i A. Mazanek. Pozostałe partje odtworzą pp.: W. Pastówna i A. Mazurek. Dyryguje dyr. Bolesław Wallek-Walewski. Jak po przedstawieniu premjerowem, które zakończyło się około godziny 11'45, tak i w dniu jutrzejszym ruch tramwajowy utrzymany będzie do godziny 12'30 po północy na następujących linjach: linja 1 z pod województwa w stronę mostu podgórskiego, linja 2 z Rynku Gł. w stronę Parku Krakowskiego, linja 3 z Małego Rynku w stronę Podgórza i Bonarki oraz linja 6 w stronę Salwatora.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

STARANIEM KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA odbędzie się dziś w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem zwiedzenie państwowego zakładu badania środków spożywczych pod przewodnictwem dyr. Dr. Leonarda Biera, doc. Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zbiórka o godzinie 11 przy ul. Zygmunta Augusta 1 (przecznica ul. Lubicz). Wstęp wolny, goście mile widziani.

„ROMA NELL' OPERA DI D'ANNUNZIO". Pod tym tytułem odbędzie się staraniem akademickiego Koła Przyjaciół Włoch odczyt p. dr. Nelly Nucci, lektorki Uniwersytetu Jagiellońskiego w poniedziałek 9 bm. w sali Nr. 66 Coll. Nov. II piętro o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 50 groszy, akademicki 20 gr. dla członków Koła wolny.

—ooo—

SPORT

UTWORZENIE WYDZIAŁU KOBIECEGO W RKS LEGJI. Rozwój sportu kobiecego, skupiającego coraz liczniejsze rzesze zawodniczek w klubach robotniczych, szukających wytchnienia fizycznego po ciężkiej pracy codziennej, umożliwił ukonstytuowanie się autonomicznego wydziału kobiecego w RKS Legja w Krakowie. Należy się uznanie zarządowi klubu, który mając na oku propagandę wychowania fizycznego kobiet, powołał do życia wydział kobiecy, — mający przed sobą wdzięczne pole do pracy w tej dziedzinie. Bowiem zadania wydziału prócz uprawiania sportu, a więc lekkiej atletyki, siatkówki, hazeny, koszykówki, jak również gimnastyki rytmicznej i plastyki, polegają na organizowaniu obozów wędrownych (turystycznych) w najpiękniejszych okolicach kraju i obozów sportowych, mających na celu szkolenie przodowniczek wychowania fizycznego tak pod względem organizacyjnym jak i sportowym. Zakres pracy olbrzymi, ale należy wierzyć, że zostanie wykonanym, bowiem o wyrobieniu organizacyjnem członkiń klubu świadczy fakt, że na plenarnem zebraniu sekcji kobiecej uchwalono, biorąc pod uwagę ciężkie położenie materjalne klubu, że ekwipunek sportowy sprawiają sobie członkinie na własny koszt. Chlubny wyjątek w dzisiejszym sporcie tak zmaterjalizowanym i zbrukanym nieczystemi aferami pieniężnemi. Kierownictwo wydziału spoczywa w rękach tow. Marszałkowej. Informacje i wpisy do sekcji kobiecej, codziennie na boisku RKS Legji przy Alei 3-go Maja 23 od godziny 5 popołudniu. Treningi ze względu na porę wiosenną i krótki dzień w niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu. Po 15 maja w dnie powszednie od godziny 5 do 8 wieczorem.

GARBARNIA—CRACOVIA. Dziś w niedzielę o godzinie 4'45 popołudniu spotka się na własnem boisku drużyna białoczerwonych z mistrzem Polski Garbarnią w zawodach ligowych. Cracovię czeka bardzo ciężkie zadanie wyjść z tych zawodów z honorem. Bilety w przedsprzedaży są już do nabycia.

SZCZYPIÓRNIAK. Dziś w niedzielę na boisku Cracovji o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się pierwsze w tym roku spotkanie Cracovji z Wawelem w szczypiórniaku. Cracovia po ostatniem zwycięstwie 9:2 nad mistrzem Polski KS Chorzów staje do tych zawodów w pełnym składzie z Metkem, Datą, Lubowieckim I, Trytką II.

NADWIŚLAN—ORLĘTA rozegrają zawody o mistrzostwo klasy B dziś w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem na boisku RKS Legji.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł. 3'30: „Żółta rękawiczka"; wieczór: „Car Paweł".
Poniedziałek: „Lohengrin" (opera).
Wtorek: „Dzika pszczoła" (ceny zniżone).

KINOTEATRY

Adrja: „Dzwonnik z Notre Dame".
Apollo: „Jej ekscelencja Miłość".
Bagatela: „Kochanka z Tahiti".
Muzeum: „Postrach pustyni".
Promień: „Walc naddunajski".
Słońce: „Pokusy Europy" (Liljana Harvey i Igo Sym).
Świt: „Pat i Patachon".
Sztuka: „Kapitan Wahlan".
Uciecha: „Godzina z tobą".
Wanda: „Siedem dni szczęścia".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 8 maja

10.00: Nabożeństwo ze Lwowa. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Odczyty dla rolników i muzyka. 15.55: Program dla dzieci starszych i młodzieży. 16.20: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.40: Odczyt z Warszawy: „Pomoc domowa". 16.55: Gramofon. 17.15: Kącik językowy. — 17.30: Odczyt z Warszawy. 17.45: Koncert orkiestry policyjnej z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.25: Odczyt: „Wiosna w kraju wiśni i chryzantem" — wygłosi red. M. Babiński. 19.45: Słuchowisko z Warszawy: „O prawa kobiety". 20.15: Koncert popularny z Warszawy. 21.55: Kwadrans literacki. 22.10: Pieśni z Warszawy. 22.40: Wiadomości bieżące. 22.45: Wiadomości sportowe. 23.00: Muzyka taneczna.

Poniedziałek 9 maja

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.20: Komunikat meteorologiczny. 15.05: Komunikat gospodarczy. 15.15: Przegląd komunikac. 15.25: Odczyt: „Bilans mojej ankiety w szkole" — wygłosi doc. dr. Józef Reiss. 15.50: Gramofon. 16.00: Najnowsze wydawnictwa — omówi dr. Adam Bar. 16.20: Lekcja francuskiego. z Warszawy. 16.40: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.55: Odczyt: „Rumunja, kraj i lud" — wygłosi p. Dusza Czara. 17.10: Odczyt z Warszawy: „Bohaterowie". 17.35: Muzyka lekka. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.30: Odczyt: „Z rozkoszy hodowcy ptaków śpiewających" — wygłosi red. Jan Lankau. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton ze Lwowa: „Jak słyszymy muzykę przez radjo". 20.15: Koncert popularny z Warszawy. 21.35: Feljeton z Warszawy: „Catena wyrzekania". 21.50: Recital fortepjanowy z Warszawy. 22.40: Dodatek do dziennika radjowego. 22.50: Muzyka taneczna z Warszawy.

Czas odnowić przedpłatę na maj

Związki i zgromadzenia

—o—

DOROCZNA KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w niedzielę 8 maja w sali Domu Robotniczego przy (ul. Dunajewskiego 5 II p.) z porządkiem dziennym: 1) zagajenie i odczytanie protokołu z ostatniej konferencji; 2) wybór komisji matki; 3) sprawozdanie ustępującego Wydziału Rady: a) prezydjum, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej; 4) sytuacja gospodarcza i polityczna; 5) wybory Wydziału Rady Związków zawodowych, komisji rewizyjnej i sądu polubownego; 6) wnioski. Początek o godzinie 9'30 rano, a w braku kompletu o godz. 10 przedpołudniem bez względu na ilość reprezentowanych związków. Wstęp na konferencję mają tylko członkowie zarządów zw. zawodowych, oraz delegaci pokrewnych instytucyj, za proszeni na konferencję w charakterze gości. — Przewodniczący K. Przybyś. Sekretarz Białoń.

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie się w poniedziałek 9 maja o godz. 6'30 popoł. w sekretarjacie OKR.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.